



# MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich  
dla Królestwa Chrystusa i Maryi  
w duszach rodzin i narodów

Pilgrims of Saint Michael – Pielgrzymi św. Michała  
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0, Canada  
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714; Fax: (450) 469-2601

Publications Mail Reg. No 40063742  
Printed in Canada

Dla sprawiedliwości społecznej  
przez Ekonomię Kredytu Społecznego  
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego  
i nie przez partie polityczne

Edycja Polska – Nr 53. Rok XI

sierpień-wrzesień 2009

Prenumerata wysyłkowa

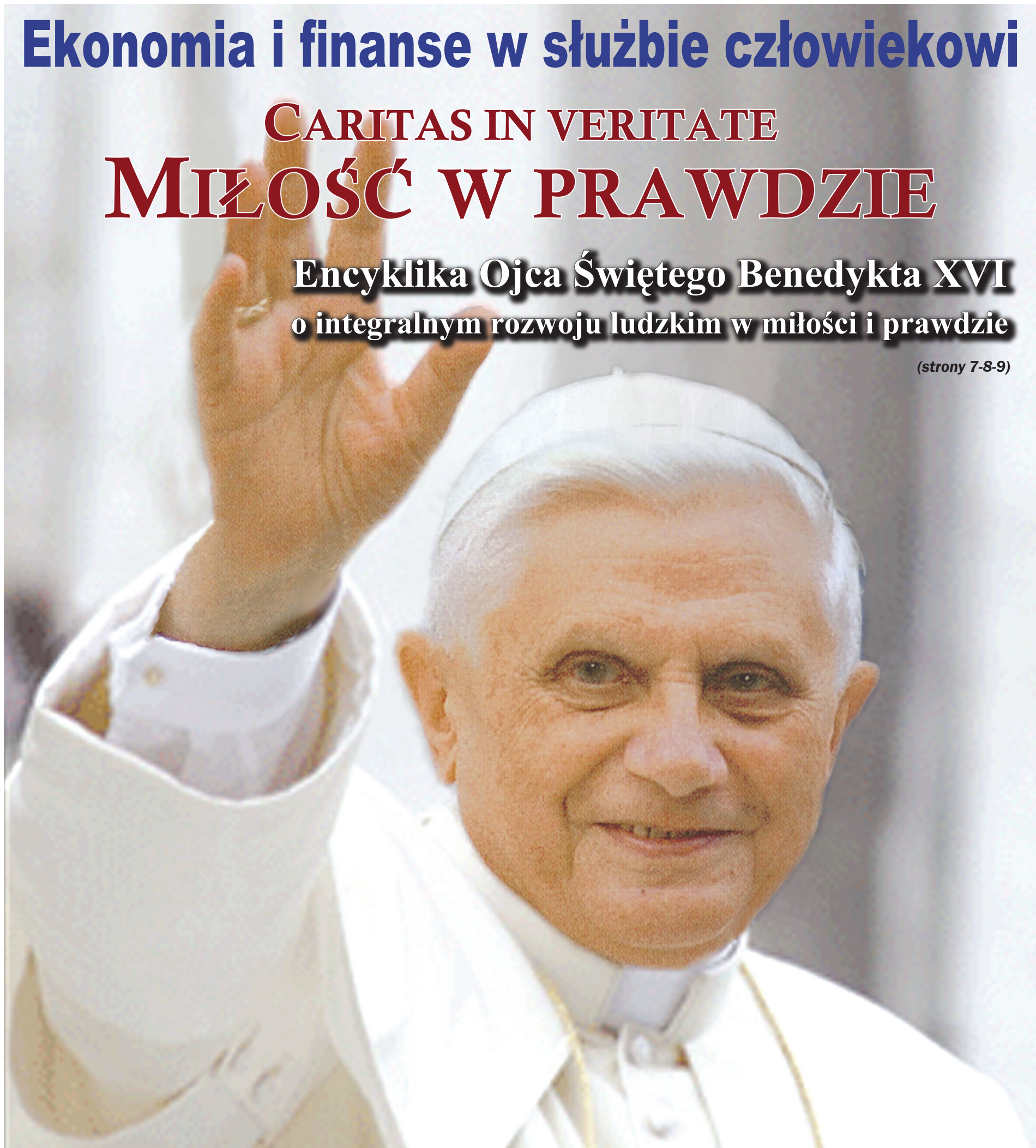
## Ekonomia i finanse w służbie człowiekowi

CARITAS IN VERITATE

# MIŁOŚĆ W PRAWDZIE

**Encyklika Ojca Świętego Benedykta XVI  
o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie**

(strony 7-8-9)



**W numerze:** *Papież Benedykt XVI Caritas in veritate - Miłość w prawdzie* • opr. red. Nienaukowa terapia reiki • Carol Glatz Ekonomia oparta na chciwości musi być wymieniona • ks. dr Felix Sarda y Salvany Liberalny katolicyzm czy katolicki liberalizm • opr. red. Klaryski powracają do Sandomierza • Louis Even Wykład z Allardville • Teresa Grabińska, Mirosław Zabierowski Bogactwo i etyka gospodarowania • wikipedia.org Przegląd Kredytu Społecznego • opr. red. Papież przeciwko Jednemu Rządowi Światowemu • Carl Teichrib Globalna waluta • LifeSitenews.com Wyniki nauczania w domu wyższe niż w szkołach publicznych • Henrietta Markdale Biotechnologia: wolność czy niewolnictwo • Geoff Metcalf Wywiad z Tedem Flynnem • Ted Flynn Nadzieja złoczyńców •

# Nienaukowa terapia reiki „niewłaściwa dla instytucji katolickich”

Biskupi Stanów Zjednoczonych ogłosili 25 marca 2009 r. wytyczne, które określają terapię reiki – alternatywną metodę leczniczą zapoczątkowaną w Japonii – jako nienaukową i niewłaściwą dla instytucji katolickich.

Przedstawili oni to stanowisko w dokumencie zatytułowanym *Wytyczne oceny reiki jako terapii alternatywnej*.

Wytyczne zostały opracowane przez Komisję Doktrynalną Konferencji Biskupów Kościoła Katolickiego Stanów Zjednoczonych, której przewodniczy biskup William Lori z Bridgeport w stanie Connecticut.

Zostały one zatwierdzone przez Komisję Administracyjną Konferencji Biskupów 24 marca w czasie jej wiosennej sesji w Waszyngtonie. Komisja Administracyjna jest zwierzchnim ciałem Konferencji Biskupów, które zatwierdza oświadczenia komisji.

Wytyczne opisują reiki jako technikę uzdrawiającą „wymyśloną w Japonii w końcu XIX w. przez Mikao Usui, który studiował buddyjskie teksty”. Wytyczne stwierdzają, że „według nauczania reiki choroba jest skutkiem pewnego rodzaju zakłócenia lub nierównowagi ‘energii życiowej’ człowieka. Osoba stosująca reiki powoduje uzdrowienie poprzez nakładanie rąk na różne miejsca ciała pacjenta, ażeby ułatwić przepływ reiki, czyli ‘uniwersalnej energii życiowej’, od terapeuty reiki do pacjenta”.

Wytyczne stwierdzają, że „reiki brakuje naukowej wiarygodności” i „technika ta nie została zaakceptowana przez środowiska naukowe i medyczne, jako skuteczna terapia”.

„Brak jest wiarygodnych badań naukowych potwierdzających skuteczność reiki, a także brak wiarygodnego wytłumaczenia naukowego jak mogłaby

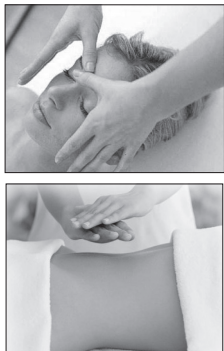
ona w ogóle być skuteczna”, mówią wytyczne.

Odnotowują one, że „często opisuje się reiki jako ‘duchowy’ rodzaj uzdrowienia w przeciwieństwie do zwykłych procedur medycznych przyczyniających się do uzdrowienia przy pomocy środków fizycznych”.

Stwierdzają też jednak, że istnieje radykalna różnica między terapią reiki a uzdrowieniem za pośrednictwem łaski Boga, w co wierzą chrześcijanie: „dla chrześcijan dostęp do Boskiego uzdrowienia dokonuje się poprzez modlitwę do Chrystusa jako Pana i Zbawiciela; natomiast istotą reiki nie jest modlitwa, lecz technika, którą przekazuje się od „mistrza reiki” do ucznia – technika, która raz oprowadzona daje zawsze spodziewane rezultaty”.

W sumie terapia reiki „nie znajduje potwierdzenia ani w wynikach badań nauk przyrodniczych ani w wierze chrześcijańskiej”, oznajmiają wytyczne.

„Katolik, który chciałby wierzyć w skuteczność terapii reiki spotka się z nierozwiązanymi problemami”, mówią wytyczne. „Jest ogólnie nierozsądną rzeczą dostosowanie techniki, której brak uzasadnienia naukowego, a nawet wiarygodności, do pielęgnowania zdrowia fizycznego swojego lub innych”.



Wytyczne ostrzegają, że przy stosowaniu reiki do pielęgnowania zdrowia duchowego, „istnieją poważne zagrożenia”.

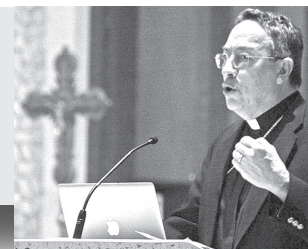
„Żeby korzystać z technik reiki człowiek musiałby akceptować przynajmniej milcząco istotne elementy światopoglądu, które uzasadniają teorię reiki. Elementy te zaś nie należą ani do wiary chrześcijańskiej ani do nauk przyrodniczych. Katolik, który pokłada swoje zaufanie w reiki bez uzasadnienia zarówno ze strony wiary, jak i ze strony nauk przyrodniczych, wkracza w mroczny obszar zabobonu, ‘ziemię niczyją’, która nie należy ani do przestrzeni wiary ani do nauki”.

„Zabobon wpływa negatywnie na nasz stosunek do Boga, ponieważ zwraca ludzkie uczucia oraz praktyki religijne w złym kierunku”, stwierdzają wytyczne. „Czasami ludzie wpadają w zabobon poprzez własną ignorancję, jednak wszyscy nauczający w imieniu Kościoła ponoszą odpowiedzialność za eliminowanie tejże ignorancji, na ile to tylko możliwe”.

„Ponieważ terapia reiki nie pasuje ani do nauczania chrześcijańskiego, ani do wniosków naukowych, byłoby niepoprawne dla takich instytucji katolickich, jak katolickie szpitale i domy rekolekcyjne oraz dla osób reprezentujących Kościół, takich jak kapelani katolicki, promowanie terapii reiki lub dostarczanie jej wsparcia”, podsumowują wytyczne.

## Ekonomia oparta na chciwości musi być wymieniona

- kardynał z Hondurasu



WATYKAN (CNS) – **Krach finansowy jest symptomem głębokich wad systemu ekonomicznego, który nie nadaje się do naprawy, ale powinien być wymieniony przez taki, który opiera się na sprawiedliwości i solidarności, powiedział przewodniczący Caritas Internationalis.**

„Świat zbudowany na globalizacji chciwości i strachu zamiast na globalizacji solidarności, nigdy nie był trwały czy pożądany”, powiedział kardynał Oscar Andrés Rodríguez Maradiaga z Tegucigalpa w Hondurasie, który kieruje konfederacją międzynarodowych katolickich agencji pomocy.

Kiedy „mury rozregulowanego wolnego rynku (leżą) w gruzach” świat musi się nauczyć przynajmniej jednej lekcji z „tego niepowodzenia”, powiedział kardynał do ambasadorów z dwunastu krajów europejskich, na spotkaniu 6 maja 2009 r., w głównym biurze Caritasu w Watykanie.

„Akcja, którą podejmujemy w 2009 r., nie może być reanimacją starego systemu, ale jej celem musi być program lepszego świata, opartego na sprawiedliwości i szacunku dla każdego człowieka,” powiedział kardynał.

**Powiedział on, że globalny kryzys finansowy nie jest spowodowany upadkiem banków, „ale jest symptomem poważniejszych wad systemu ekonomicznego”.**

Powiedział też, że wiele problemów obecnych struktur finansowych jest związanych z:

- **brakiem przejrzystości w realnej i wirtualnej ekonomii, co pozwala bogatym państwom wyciągać setki milionów dolarów z międzynarodowego rozwoju i ukrywać te pieniądze w rajach podatkowych,**

- **ekonomiczną hossą, „budowaną na nieopohamowanej konsumpcji i zadłużeniu spowodowanym niemożliwością jej sfinansowania”, co wyzwała nieopohamowaną chciwość i indywidualizm,**

- **nagłym zwrotem „w skali bez precedensu”, w produkcji, konsumpcji oraz sposobie administrowania towarami i usługami, co spowodowało wyczerpanie zasobów naturalnych i poważne zanieczyszczenie środowiska,**

- **olbrzymią władzą i brakiem odpowiedzialności, jakie garstka graczy takich, jak międzynarodowe banki i prywatny biznes wykorzystują w globalnej ekonomii.**

Podczas gdy całe narody zmagają się, by podolać sytuacji „jeden kryzys mija, a już przychodzi następny”, powiedział kardynał, chyba że liderzy porzucą ten „stary system ślepej chciwości” i zbudują nową strukturę ekonomiczną opartą na sprawiedliwości, solidarności i szacunku dla godności człowieka.

Kardynał stwierdził, że Caritas obawia się, „iż najbiedniejsi ludzie, którzy najmniej skorzystali z dekad nierównego rozwoju ekonomicznego, zapłacą większą cenę za to szaleństwo” finansowych występów.

„Światowi liderzy nie mogą wykorzystywać krachu finansowego jako wymówki wstrzymania pomocy” dla najbardziej potrzebujących krajów, powiedział kardynał.

70% funduszy na opiekę zdrowia w wielu krajach Afryki pochodzi od zagranicznych ofiarodawców i każdy rodzaj wstrzymania pomocy będzie kosztował życie ludzi, dodał kardynał.

Niestety, powiedział, globalny poziom pomocy zmniejsza się sukcesywnie i kryzys finansowy spowoduje jego dalszą redukcję.

„Jest więc zdumiewające, jak wielkie sumy pieniędzy są przeznaczone na dofinansowanie ekonomiczne”, kiedy tylko część tych pieniędzy mogłaby być przeznaczona na wypełnienie obietnic, które bogate kraje złożyły 40 lat temu, aby przeznaczyć 0,7% ich dochodów na fundusz rozwoju biednych krajów, stwierdził kardynał Oscar Maradiaga.

Na przykład, pakiet ratunkowy prezydenta USA Baracka Obamy w wysokości 800 miliardów dolarów, jest prawie równy całkowitej sumie, którą 23 najbogatse kraje wyasygnowały jako pomoc dla krajów rozwijających się przez ostatnie 10 lat, powiedział kardynał.

„Biedni nie mogą być wyłączeni z planu ratowania globalnej ekonomii”, powiedział, i liderzy światowi muszą przekonać swoje narody, że „pomoc dla biednych nie jest wyborem ładnej pogody, ale moralną odpowiedzialnością”.

**Carol Glatz**

Catholic News Service



Dwumiesięcznik

**MICHAEL**

Dla Tryumfu Niepokalanej

August-September 2009  
Date of issue: September 2009

sierpień-wrzesień 2009

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydanie specjalne

Wydawca:

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evana dla Sprawiedliwości Społecznej

Dyrektor naczelna:

Thérèse Tardif

Redagują i tłumaczą (edycja polska):

Janusz A. Lewicki (Polska) & Jacek Morawa (Kanada)

Współpracują: Dominik Wysocki, Marie Anne Jacques, Ewa Pietras,

Redakcja główna:

Kanada: Pismo MICHAEL Journal  
1101 Principale St., Rougemont, QC, J0L 1M0  
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL  
ul. Komuny Paryskiej 45/3A, 50-452 Wrocław  
Tel.: (071) 343-6750

USA: Pismo MICHAEL Journal  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373  
Tel./Fax: (413) 665-5052

Oceania: Pismo MICHAEL Journal  
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia  
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Periódico SAN MIGUEL  
Casilla Postal 17-21-1701, Quito – Ecuador  
Tel.: 099-707-879

Prenumerata:

w wersji: polskiej, francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej

Polska:.....2lata-40zł  
Europa:.....2lata-18€  
Kanada&USA:.....4lata-\$20  
Australia&NZ:.....2lata-A\$32  
Ameryka Południowa:.....2lata-\$10

\* Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe prosimy wystawiać na *Michael Journal* i wysłać na adresy podane powyżej.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów i podtytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Przy dokonywaniu przedruków z naszego pisma, prosimy o każdorazowe podanie źródła.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742  
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

Send all correspondence that cannot be delivered in Canada to: MICHAEL Journal, 1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0, Canada

# Liberalny katolicyzm czy katolicki liberalizm

Pokój na wojnie to nedoręczność. Wrogowie nie mogą być wśród walki przyjaciółmi. Tam, gdzie nacisk skłóconych interesów jest najbardziej intensywny, mała jest szansa pogodzenia się. Tę bzdurę i sprzeczność spotykamy jednak we wstrętnych i odrażających próbach łączenia liberalizmu z katolicyzmem. Zrodzony stąd potworek zwany jest liberalnym katolikiem lub katolickim liberałem. Jak dziwne by się to nie wydawało, katolicy w najlepszych zamiarach składali hołd tej bzdurze, ciesząc się próżną nadzieją pokoju z odwiecznym nieprzyjacielem.

Ów zgubny hołd ma swe źródło w próżnym i wylbrzymionym pragnieniu pogodzenia i pokojowego zharmonizowania doktryn skrajnie do siebie nieprzystawalnych i wrogich sobie z samej swojej natury.

**Liberalizm to dogmatyczne uznanie absolutnej niezależności rozumu indywidualnego i społecznego. Katolickość to dogmat absolutnego poddania porządku jednostkowego i społecznego objawionemu prawu Bożemu.** Jedna doktryna jest dokładnym zaprzeczeniem drugiej. Są one przeciwieństwami w bezpośrednim konflikcie. Jak można by je pogodzić? Przeciwność oznacza tu z konieczności konflikt, a obie doktryny mogą ze sobą harmonizować nie bardziej niż kwadrat mógłby stać się jednością z kołem.

Rzecznikom liberalizmu katolickiego sprawy wydają się dość proste. „To cudowne”, powiadają oni, „dla rozumu jednostkowego być poddanym prawu Bożemu, jeśli tak trzeba, lecz musimy rozróżnić pomiędzy rozumem publicznym, a prywatnym, zwłaszcza w czasach takich jak nasze. Nowoczesne państwo nie uznaje Boga ani Kościoła.

W konflikcie różnych wyznań religijnych rozum publiczny musi zajmować postawę neutralną i bezstronną. Stąd konieczna jest niezależność rozumu publicznego. Państwo jako państwo nie może mieć religii. Niech prosty obywatel, jeśli chce, poddaje się objawieniu Jezusa Chrystusa, lecz mąż stanu i człowiek w życiu publicznym muszą zachowywać się tak, jak gdyby Objawienie nie istniało”. Wszystko to jednak oznacza obywatelski i społeczny ateizm. Oznacza to bowiem, że społeczeństwo jest niezależne od Boga, swojego Stwórcy; że podczas gdy jednostki mogą uznawać swoją zależność od prawa boskiego, społeczeństwo obywatelskie nie powinno tego czynić – rozróżnienie o sofistycznym charakterze, opartym na sprzeczności nie do zniesienia.

Jest rzeczą jasną, że jeżeli rozum indywidualny zobowiązany jest do poddania się prawu Bożemu, to rozum publiczny i społeczny nie mogą logicznie umknąć tej samej powinności bez popadnięcia w dziwny dualizm, na mocy którego ludzie byłiby

zmuszeni do poddania się prawom dwóch sprzecznych ze sobą i przeciwstawnych sumień. Prywatnie ludzie musieliby być katolikami; publicznie wolno byłoby im być ateistami. Co więcej, otwarta jest droga do odrażającej tyranii, ponieważ gdyby sumienie publiczne było niezależne od prawa chrześcijańskiego i je ignorowało, to nie byłoby publicznego uznania dla obowiązku ochrony Kościoła ramieniem świeckim przed realizowaniem jej praw. Mało tego – władza świecka gotowa byłaby stać się narzędziem prześladowań, a wrody Kościołowi rządzący, potępiając prawo boskie, mogliby faktycznie, pod przykrywką swojego pełnomocnictwa, stanowić prawa przeciwko chrześcijaństwu. Nie jest to wcale wizja wydumana, ponieważ Francja i Włochy, stając dziś [1886 r.] prawo na bazie suwerennej niezależności rozumu społecznego i publicznego, wydały odrażające prawa, trzymające Kościół w tych krajach w rozpaczliwej niewoli prawnej. Sam Ojciec Święty jest zaś więźniem w murach Watykanu z racji zawłaszczenia gwałtem jego państwa przez rząd ateistyczny. [Odnosi się to do likwidacji państwa papieskiego, centralnej części Włoch, rządzonej przez papieża jako władców świeckich w latach od 800 do 1878, gdy powstały nowoczesne Włochy – przyp. tłum.].

Te skutki zgubnego rozróżnienia, o którym była mowa, nie wyczerpują jednak funkcji legislacyjnych i administracyjnych poddających Kościół społecznemu i świeckiemu prześladowaniu; w dzisiejszych czasach zaszło ono jeszcze dalej i rozciąga swój zatruty wpływ na salę szkolną, krzewiąc się

poprzez poddanie edukacji młodzieży swojemu dominującemu wpływowi. Kształtuje ono sumienie młodzieży, nie zgodnie z prawem boskim, uznającym wolę Bożą, lecz na zasadzie rozmyślnego i starannego ignorowania tego prawa. Pod postacią oświaty świeckiej, sięga po przyszłość i zasiewa ateizm w sercach nadchodzących pokoleń.



Katolicki liberał czy liberalny katolik, dopuszczając owo zgubne rozróżnienie pomiędzy rozumem prywatnym a publicznym, otwiera w ten sposób na oścież wrota nieprzyjaciółom wiary, a pozując na człowieka intelektu o wielkodusznych i liberalnych

poglądach, obezwładnia rozum przez rażące naruszenie zasady sprzeczności. Jest on w ten sposób jednocześnie zdracą i głupcem. Starając się przypodobać nieprzyjaciółom Wiary, zdradził przedmiot swojej pieczy – samą Wiarę; wyobrażając sobie, że popiera prawo rozumu, wydał go w najnędrniejszy sposób duchowi negacji, duchowi nieprawdy. Nie miał on odwagi oprzeć się szyderstwu swojego sprytnego wroga. Być nazwanym osobą nietolerancyjną, nieliberalną, ciasną, ultramontańską, reakcyjną to żółć i piołun dla jego małej duszy. Pod tym ogniem epitetów daje on za wygraną i sprzedaje swoje przyrodzone prawo wiary i rozumu za miskę liberalnej soczewicy.

**ks. dr Félix Sardá y Salvany**

Przedstawiony artykuł stanowi szósty rozdział książki ks. Salvany'ego pt. Liberalizm jest grzechem, wydanej przez wydawnictwo WERS z Poznania w 1995 r. Ukazała się ona po raz pierwszy w Hiszpanii w 1886 r. Książka posiada imprimatur arcybiskupa St. Louis, Missouri, z USA.

## Klaryski powracają do Sandomierza

**Św. Klara i bł. Salomea Piastówna**

Zakon sióstr klarysek został założony przez św. Klarę z Asyżu w 1212 r. Św. Klara, kiedy miała 18 lat, poszła za przykładem swojego kierownika duchowego, św. Franciszka, który pochodził z tego samego miasta. Postanowiła prowadzić życie w ubóstwie i pokucie. Habit pokutny przyjęła z rąk Franciszka. Za jej przykładem poszły dwie jej młodsze siostry. A potem coraz więcej dziewcząt zaczęło się do nich przyłączać. Tak jak Klara, nie chciały wychodzić za mąż, ale iść drogą życia według Ewangelii, poświęcając się modlitwie, postom, nocnym czuwaniom, ale także pracy. Wykonywały hafty do ozdoby ołtarzy w kaplicach i kościołach. W swoim życiu stosowały naukę św. Franciszka. To on umieścił je przy kościele św. Damiana w Porcjunkuli, a Klara została księni klasztoru. W ten sposób powstał II Zakon, a siostry były nazywane „damianitkami” lub „ubogimi paniami”, a po śmierci Klary – klaryskami. Żyły w posłuszeństwie, czystości, ubóstwie i ścisłej klauzurze. Klara przeżyła 42 lata, kiedy w 1235 r. odeszła do Jezusa Chrystusa. W 1255 r. została kanonizowana przez papieża Aleksandra IV.

Niedługo po śmierci Klary, w 1245 r., Salomea Piastówna sprowadziła z Pragi do Sandomierza klaryski. Salomea była córką księcia Leszka Białego, syna Kazimierza Sprawiedliwego. Jej bratem był książę Bolesław Wstydlawy, mąż św. Kingi, również klaryski. Jako młoda dziewczyna, została wydana za mąż za węgierskiego księcia Kolmana. Wcześniej jednak owdowiała. Jej mąż zginął w 1241 r. w wojnie z Tatarami. Stała się pierwszą polską klaryską, przyjmując habit zakonny z rąk biskupa krakowskiego Prandoty. Zmarła w 1268 r. w opinii świętości. W 1673 r. beatyfikował ją papież Klemens X. Spoczywa w Krakowie, w kościele św. Franciszka.

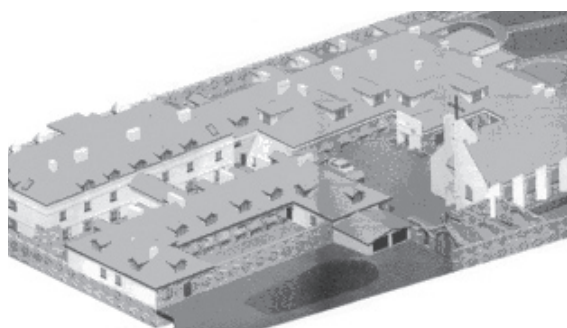
**Jak przed wiekami, znowu w Sandomierzu**

W 2006 r. ówczesny biskup sandomierski Andrzej Dziega podpisał dokument dotyczący fundacji nowego klasztoru sióstr klarysek w Sandomierzu, „z którego wyruszały na całą Polskę przed wiekami”.

„W ten sposób jakby zamknęła się historyczna klamra: Sandomierz, Zawichost, Skąła, Kraków, Skaryszew i Sandomierz”, podkreśla siostra Zofia Tracz.

Siostry otrzymały piękną działkę w zabytkowym centrum miasta, na wzniesieniu, gdzie w budynku tymczasowo zaadoptowanym do potrzeb życia zakonnego miesz-

kają, modlą się i pracują. Siostry zwracają się do nas wszystkich o pomoc w budowie klasztoru. Przedstawiamy poniżej jego projekt. A oto, co piszą siostry w swoim apelu do Polaków w Polsce i na świecie:



„Budowa ruszyła w marcu 2008 r. i jest już znacznie posunięta. Budynek mieszkalny jest już gotowy, czeka nas jeszcze stolarka, skromne urządzenie mieszkań i wyposażenie kotłowni. Część ogólnoużytkowa ma dopiero wykonany stan surowy piwnic. W tym momencie najpil-

niejszą dla nas sprawą jest stolarka drzwiowa i podłogowa oraz kotłownia, abyśmy mogły jak najszybciej – jeszcze w tym roku – zamieszkać w nowym budynku i żyć w normalnych warunkach. Umożliwi nam to również przyjęcie nowych kandydatek i podjęcie konkretnych prac (...) Prosimy, pomóżcie nam, nie zostawiajcie nas samych! Bardzo liczymy na Waszą pomoc, abyśmy mogły zrealizować zamierzone przedsięwzięcie. Koszty budowy są ogromne, a klasztor żyje tylko z ofiar darczyńców.

Jesteśmy jedynym klaszturem kontemplacyjnym na terenie diecezji sandomierskiej i pragniemy jak najlepiej służyć Bogu i Kościołowi. Wyczerpałyśmy już wszelkie możliwe i dostępne nam, jako zakonnicom klauzury, formy szukania pomocy. Stanęłyśmy bezradne. W tej sytuacji każdy dar jest dla nas cudem Bożej Opatrzności. Będziemy bardzo wdzięczne za wszystko. (...) Wasza pomoc pomoże nam zrealizować tak ważne dla nas rozwiązanie naszych egzystencjalnych problemów. Modlitwą, ofiarą, pokutą obejmujemy wszystkie Wasze sprawy i intencje”.

Zachęcamy wszystkich naszych Czytelników i ich przyjaciół do pomocy siostrom z Sandomierza. Podajemy ich adres pocztowy: Klasztor Sióstr Klarysek, pl. św. Wojciecha 5, 27-600 Sandomierz; adres internetowy:

[www.klaryski.sandomierz.opoka.org.pl](http://www.klaryski.sandomierz.opoka.org.pl), adres e-mailowy: [klaryski\\_sandomierz@neostrada.pl](mailto:klaryski_sandomierz@neostrada.pl), a także numer konta bankowego w dolarach amerykańskich:

**Bank Polska Kasa Opieki SAI Oddział w Sandomierzu, ul. Kościuszki 4, 27-600 Sandomierz, Polska. SWIFT: PKOPPLPW IBAN: PL60124027861787001019964170**

A oto konto złotych: **1894290004200100013228000 1, Bank Spółdzielczy w Sandomierzu, ul. Mariacka 6, 27-600 Sandomierz**

### Spis treści nr 53:

<b>Caritas in veritate - Miłość w prawdzie</b> – Benedykt XVI .....	1,7-9
<b>Nienaukowa terapia reiki</b> – opr. red. ....	2
<b>Ekonomia oparta na chciwości...</b> – Carol Glatz .....	2
<b>Liberalny katolicyzm czy katolicki liberalizm</b> – ks. dr Felix Sardá y Salvany .....	3
<b>Klaryski powracają do Sandomierza</b> – opr. red. ....	3
<b>Wykład z Allardville, cz.3</b> – Louis Even .....	4-5
<b>Bogactwo i etyka gospodarowania</b> – Teresa Grabińska, Mirosław Zabierowski .....	6
<b>Przegląd Kredytu Społecznego</b> – wikipedia.org .....	10
<b>Papież przeciwko Jednemu Rządowi Światowemu</b> – opr. red .....	11
<b>Globalna waluta</b> – Carl Teichrib .....	12
<b>Wyniki nauczania w domu wyższe niż w szkołach</b> – LifeSiteNews.com .....	12
<b>Biotechnologia: wolność czy niewolnictwo</b> – Henrietta Markdale .....	13
<b>Nadzieja złoczyńców - wywiad, cz.2</b> – Geoff Metcalf .....	14-15
<b>Nadzieja złoczyńców, cz.7</b> – Ted Flynn .....	14
<b>Hillary Clinton przyznaje, że Rada Stosunków...</b> – Catherine Duchesne .....	15

# Wielka prawda na mojej drodze

Louis Even

część III

Pan Smith nie będzie jedyną osobą, która będzie mogła tak uczynić. Oznacza to, że w całym kraju budowane będą domy w odpowiedzi na potrzeby rodzin. Wpłyynie to nie tylko na przemysł budowlany. Mamy rolników, którzy chcą kupić traktory, zamiast zaprzęgać koni do uprawy swojej ziemi. Będą bardzo szczęśliwi z posiadania traktorów. Traktory są już wyprodukowane. Są gotowe do sprzedaży. Jeśli ci, którzy produkują traktory, potrzebują pieniędzy na ich produkcję zanim zostaną one sprzedane, muszą zrobić dokładnie to, co zrobił pan Smith. Kiedy sprzedadzą rolnikowi traktor, powie on: „Nie mogę od razu zapłacić gotówką za całość. Ile kosztuje wasz traktor?”. „Kosztuje 2000 dolarów”. „Dobrze, jeśli zapłacę wam 200 dolarów rocznie przez dziesięć lat, albo 400 dolarów rocznie przez 5 lat, czy zgodzicie się na to?”. „Oczywiście. W porządku.”

Rolnik może to zrobić, ponieważ posiadając traktor zwiększy on swoją roczną produkcję o więcej niż 400 dolarów. Dzięki temu systemowi kredytowemu, pieniądze, które zostają stworzone w związku z produkcją, wracają teraz po jej zakupieniu do banku, do swego źródła i stają się pieniędzmi martwymi. Zostają zlikwidowane.

Pieniądże zostają stworzone, potem wracają do swojego źródła. Tak długo, jak pieniądze tworzone są tak szybko jak tworzona jest produkcja i kiedy nie powracają do swojego źródła szybciej, niż produkcja nie dotrze do rodzin, nie ma problemu. To jest dobry system. Wszystko działałoby samo przez się. Ach! Znaczący to, że mielibyśmy wszystko, co jest potrzebne, żeby kwitło nasze rolnictwo, żeby budować domy, budować akwedukty, budować szkoły i wznosić kościoły, robić wszystkie rzeczy konieczne, budować drogi i mosty, tak długo, jak będą dostępni pracownicy i materiały do wykonania tego wszystkiego. Gdyby siła robocza i materiały nie były dostępne, wtedy nie można byłoby prosić o pieniądze z banku. Potrzebujemy ludzi, by to zrobić. Potrzebujemy ludzi, którzy właśnie to chcą zrobić. Jest to bardzo proste. Jeśli chodzi o produkcję, nie byłoby żadnego problemu.

Nie ma żadnego powodu, by mieć problemy. W przeciwnym razie mamy dyktaturę nad produkcją i to jest dokładnie to, co mamy dzisiaj. Nie mamy jednak dyktatury nad produkcją materiałów wojennych. Popatrzmy tylko na to. W Kanadzie, w tym roku, wydaliśmy znowu 4 miliardy dolarów na przemysł materiałów wojennych. Ta suma jest znacznie wyższa dla Stanów Zjednoczonych. Cała produkcja dla celów pokojowych powinna być automatycznie finansowana w ten sposób. Kiedy powstaje produkcja, powinny też powstawać pieniądze w bezpośredniej proporcji do oszacowanej wielkości tej nowej produkcji.

Jaki jest faktyczny stosunek pieniędzy w relacji do całej nowej produkcji? Faktyczny stosunek pieniędzy oznacza przypisanie, ustalenie albo oszacowanie określonej sumy, w kategorii pieniędzy, dla

tej całej nowej produkcji. Na przykład, sprzedawca materiałów wypisze rachunek, który ustali sumę dla produktów pochodzących z tartaku pana Smitha. Są one ocenione albo oszacowane na 8500 dolarów. W tym przypadku, muszą zostać wyprodukowane pieniądze w sumie, odpowiadającej tej oszacowanej wartości materiałów, jaka wynosi 8500 dolarów. Ta produkcja jest oceniona albo oszacowana w liczbach na 8500 dolarów. Dlatego 8500 dolarów musi zostać wytworzone w postaci nowych pieniędzy, żeby zapłacić za tę nową produkcję. Jest to tylko zwykły zdrowy rozsądek i reprezentuje on zdrowy i skuteczny system księgowości w kraju.



Jednak to nie jest wszystko. Jeżeli finansuje się produkcję, którą wykonuje producent, nie ma żadnego problemu z tą metodą. To jest wspaniała sprawa. To jest bardzo dobra rzecz. Tymczasem, co się dzieje? Suma cen produktów jako całość daje razem dużo wyższą liczbę, niż suma liczb reprezentujących pieniądze jako całość, które dostają się w ręce społeczeństwa. W jaki sposób pieniądze są rozprowadzane w społeczeństwie? Poprzez pensje, zarobki, dywidendy i zyski wypłacane przemysłowcom. Ponadto, dochody, jak państwo widzicie, nie są rozprowadzone zanim nie zostanie dokonana sprzedaż produktów. Kupiec detaliczny nie może otrzymać dochodu ze swojej sprzedaży zanim faktycznie nie sprzeda towaru. To jest niemożliwe. Musi on najpierw sprzedać swoje produkty. Dochody nie mogą zostać rozprowadzone zanim nie sprzeda się towarów.

Jest więcej innych czynników z tym związanych, niż tylko wydatki na pensje, zarobki i dywidendy dla przemysłowców. Są koszty maszyn. Są pieniądze odłożone na przyszłe renowacje albo na koszty wymiany maszyn. Nie ma tak dużo pieniędzy przechodzących przez ręce społeczeństwa, żeby zapłacić na rynku za wszystkie dodane ceny produktów jako całość, w jakimkolwiek pojedynczym cyklu produkcyjnym. W dodatku, fabryka odkłada pieniądze na okres 10 lat, żeby wydać je w tym 10-letnim okresie. Ponadto, maszyny produkują w tym czasie towary, a pieniądze, które zostały odłożone znajdują się w cenach produktów wchodzących na rynek. Pieniądże, które zostały odłożone na wymianę maszyn są zawarte w całkowitych cenach produktów wchodzących na rynek. Tych pieniędzy potrzebnych na wymianę albo renowację maszyn w przyszłości nie ma w portfelach ludzi. Zatem, w jaki sposób ludzie będą mogli zapłacić za wszystkie produkty znajdujące się na rynku? Jak państwo widzicie, jest to matematycznie niemożliwe.

W celu wyjaśnienia, dodajmy wszystkie pieniądze, które znajdują się dzisiaj w portfelach wszystkich Kanadyjczyków. Z drugiej strony, dodajmy wszystkie ceny wszystkich produktów, które są do kupienia przez Kanadyjczyków. Stanie się oczywiście, że pierwsza suma pieniędzy dodanych w portfelach ludzi jest w całości dużo mniejsza niż druga

suma pieniędzy – cen na etykietach – dodana w całości. Pierwsza dodana ilość pieniędzy, które znajdują się w rękach ludzi zwana jest „siłą nabywczą”. „Etykiety”, które są dołączone do produktów zwane są „cenami”. Jak widzicie, całkowita siła nabywczą ludzi jest zawsze niższa od całkowitej sumy cen, które są przypisane produktom wchodzącym na rynek w każdym cyklu produkcyjnym. (Jest to fakt dowiedziony przez twórcę Kredytu Społecznego, majora Douglasa w twierdzeniu A + B).

Jest to powód, dla którego pewnych produktów nie można sprzedać, kiedy przez cały czas ludzie chcieliby je kupić. Są wśród was tacy, którzy chodzą po ulicy Bathurst, gdy mogą iść tak daleko, i przyglądają się wystawionym w oknach sklepów produktom. Wiele rzeczy zaspokajałoby wasze indywidualne potrzeby, rzeczy, których brakuje w waszych domach, a które są wystawione w oknach sklepów. Ponadto, kupiec detaliczny podałby wam swoje prawe ramię, żebyście weszli i kupili te niesprzedane rzeczy. Czasami reklamuje się on przez dzienniki, przez radio, przez ulotki dostarczane do waszych skrzynek pocztowych. Posuwa się on nawet tak daleko, żeby wysłać ludzi, którzy mają was zwabić do zakupu jego niesprzedanych towarów, i którzy mówią: „Przyjdźcie, mamy dla was okazję! Przyjdźcie, mamy dla was okazję!”. Ci ludzie mówią nawet do was: „Wejdźcie i kupcie, nie potrzebujecie żadnych pieniędzy, możecie mi zapłacić 2 albo 4 miesiące później”. Jednak odpowiadacie, że za 2, czy za 4 miesiące będziecie tak biedni, jak jesteście dzisiaj.

Jeżeli nie jestem dziś bogatym człowiekiem, nie będę ani trochę bogatszy za 2 albo 4 miesiące, chyba że wydarzy się cud. Nawet, jeśli nabywam dzisiaj twoje towary na kredyt, nie wkłada to ani trochę więcej pieniędzy do mojego portfela. Jeżeli nie mogę dziś kupić twoich towarów za gotówkę, nie będę mógł zapłacić ci za nie, nawet za 4 miesiące. Ach! Oni znajdują się w smutnym stanie. To jest niefortunne. Ich portfele skurczyły się, a ceny produktów nie. Raczej to ceny są napompowane. Cena jest zbyt wysoka. Wszystko kosztuje zbyt dużo. Dlatego ludzie nie nabywają niczego. Sklepy nie mogą sprzedać swoich towarów. Sklepy zatrudniają mniej ludzi i mniej kupują od hurtowników. Hurtownicy muszą także zwalniać ludzi. Kiedy nasze produkty zaczną się znów sprzedawać, wtedy będziemy produkować więcej, mówią.

Byliście wszyscy tak kompetentni w swoich pracach, że w sklepach znajdują się niezliczone produkty, które nie znalazły kupca i pozostały niesprzedane. To nie jest błąd społeczeństwa. Tak, pracownicy byli bardzo kompetentni w wykonywaniu obfitej produkcji. Z drugiej strony, system monetarny nie był tak kompetentny; nie wykonał swojej pracy bardzo dobrze. W portfelach społeczeństwa nie ma wystarczającej ilości pieniędzy. Właśnie tam leży cały problem.

Niektórzy powiedzą: „Co możemy na to poradzić? Jak możemy włożyć więcej pieniędzy w ręce ludzi? Czy powinniśmy powiększyć zarobki i pensje?”. To jest bardzo absurdalne. Jacyś ludzie się odetną: co to znaczy absurdalne? Zwiększcie wszystkie zarobki i pensje na przykład o 2 dolary, a natychmiast pracodawcy zwiększą swoje ceny o 2 dolary.

Oni też muszą! Oni też muszą! Pracodawca nie może płacić za wzrost zarobków i pensji pracowników ze swojej własnej kieszeni. Dlatego, w konsekwencji musi on koniecznie podnosić ceny swoich produktów. To jest zwykły zdrowy rozsądek. Jeżeli pracodawca musi zapłacić swoim pracownikom 2 dolary więcej, będzie on musiał zwiększyć ceny swoich produktów o 2 dolary. Nic tu nie można zrobić. To jest po prostu zdrowa księgowość. Nie można doprowadzić pracodawcy do bankructwa, żeby włożyć więcej pieniędzy do kieszeni pracownika. Jeżeli jutro pracodawca zbankrutuje, żaden z nich nie znajdzie się w lepszej sytuacji materialnej, ani pracodawca, ani pracownik.

Co trzeba tutaj zrobić? To oczywiste, że ilość pieniędzy w naszych kieszeniach musi się zwiększyć bez przechodzenia przez zarobki i pensje. Ilość pieniędzy musi się zwiększyć bez przechodzenia przez jakikolwiek z sektorów włączonych w procesy produkcyjne. Ilość pieniędzy musi się zwiększyć bez



## NOWOŚĆ MICHAELA

Ukazała się już trzecia część roczników MICHAELA z lat 2006-2008, (nr 35-49) w formacie: 29.5 cm x 42 cm. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną skórą, stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$40 / 95 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia drugiej części z lat 2003-2005, (nr 20-34) i pierwszej części roczników z lat 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane.

przechodzenia przez pracodawców. Ilość pieniędzy musi się zwiększyć bez przechodzenia przez przymysł. Ilość pieniędzy musi się zwiększyć bez przechodzenia przez przedsiębiorstwa. Pieniądże muszą znaleźć się w rękach ludzi bez przechodzenia przez pracodawców, przemysł i przedsiębiorstwa, mówisz? Oczywiście! Jacy ludzie? Wszyscy ludzie, wszyscy ludzie potrzebują pieniędzy. Kredyt Społeczny nazywa to „dywidendą dla wszystkich ludzi”. Pozwólcie, że wyjaśnię wam istotę rzeczy. Nie będę mówił zbyt długo; nie chcę was zanudzać.

Dywidenda rozprowadzana dla wszystkich ludzi. Pieniądże muszą dotrzeć do rąk wszystkich ludzi. Nawet do ludzi, którzy są beczczyjni? A co z ludźmi, którzy nie pracują? Nawet do tych, którzy pracują? Tak, nawet do tych, którzy pracują. Jak pieniądze będą rozprowadzane do tych ludzi, którzy nie pracują? Będą one wyemitowane przez Bank Kanady w systemie Kredytu Społecznego. Jak pieniądze zostaną rozprowadzone do tych, którzy pracują? Zrobią to przedsiębiorstwa płacące zarobki i pensje oraz Bank Kanady przez rozprowadzanie Narodowej Dywidendy. Zatem masz na myśli, że ludzie pracujący też otrzymywaliby narodową dywidendę? Oczywiście! To byłoby poza ich zarobkami i pensjami. Czy ludzie, którzy nie pracują, otrzymają jako swój dochód tylko narodową dywidendę? Tak, zgadza się.

Ach! To słowo – dywidenda, to słowo – dywidenda wydaje się brzmieć tak źle w uszach ludzi, którzy nie rozumieją, co to właściwie znaczy. To słowo z jakiegoś powodu brzmi „zabawnie” dla tych ludzi. Czy są to niezarobione pieniądze? Na pewno, to są niezarobione pieniądze. Ten, który otrzymuje te pieniądze, nie zarobił ich. Mój Dobry Boże, o co tu chodzi? Dostawać pieniądze, które nie zostały zarobione. Tak zawsze to się zaczyna; pieniądze nigdy nie są zarobione na początku ich emisji.

Wcześniej, kiedy bank stworzył 80 milionów na wojnę, czy zarobił on te pieniądze? On po prostu wpisał liczbę 80 000 000 \$ do swojej księgi głównej. Wiecie, że bank po utworzeniu 80 000 000 dolarów w swojej księdze głównej, zażądał zapłaty odsetek od tej pożyczki. Bank działa tak, jak gdyby te pieniądze zostały zarobione. Kiedy pieniądze zostaną stworzone, na początku ich istnienia nie są to nigdy zarobione pieniądze.

Dywidenda byłaby nowymi pieniędzmi wyemitowanymi dla wszystkich ludzi. Tak, ale czy legalnie mamy prawo do tego? Najpewniej, mamy legalne prawo do tego. Dlaczego? Ponieważ nie zwariowaliśmy, jesteśmy kapitalistami. Dobry Boże! Popatrzcie na ludzi w Rogersville albo w Robertsville, albo gdzie indziej. Przejeźdźcie się po ich wiejskich drogach. Czy ci ludzie są kapitalistami? Oni najpewniej są kapitalistami. Dobry Boże, o czym wy mówicie? Oni są żebrakami. Oni nie są kapitalistami. Są kapitalistami, którzy zostali przekształceni w żebraków. W każdym razie, oni są nadal kapitalistami. Wszyscy jesteśmy kapitalistami. To stwierdzenie brzmi „zabawnie” w uszach ludzi, którzy nie są poinformowani w tej sprawie.

Co rozumiemy przez słowo „kapitał”? To jest rzecz, która pomaga człowiekowi produkować więcej niż, gdyby miał tylko użyć swoich rąk. Co masz na myśli? Zawsze myślałem, że kapitał reprezentuje pieniądze. Pieniądże są tylko rzeczą używaną, żeby ocenić, oszacować, przypisać liczbę do wartości kapitału. Pieniądże są tylko liczbami. Pieniądże nie są kapitałem. One reprezentują tylko w liczbach wielkość ocenionej albo oszacowanej wartości kapitału. Dodaj liczby tak wysoko jak twój dom, jeżeli chcesz, ale jeśli nie ma tam nikogo do pracy, jeśli nie ma żadnych materiałów do jej wykonania, wszystkie te liczby będą bezwartościowe. Pytacie, co rozumiemy przez kapitał? To jest jak narzędzia, których się używa, żeby móc lepiej i skuteczniej pracować.

Weźmy kobietę, która używa miotły do zamiatania swojego domu. Gdyby nie miała miotły, w jaki sposób zamiotłaby dom? Czy używałaby swoich palców do wycierania kurzu? Najpewniej uszko-

dziłaby sobie na nich skórę. Na dodatek, zebranie całego brudu zajęłoby bardzo dużo czasu. A teraz miotła. Miotła nie jest bardzo duża, ale ściera większą powierzchnię brudu za jednym razem, niż można to zrobić tylko przy pomocy czyichś palców. Poza tym, nie jest to tak męczące. Miotła jest jej kapitałem. Wykonuje ona przy pomocy swojej miotły więcej pracy, niż bez niej. To jest kapitał. Nie jest on duży. Z drugiej strony, jeśli weźmiemy elektryczny odkurzacz, kapitał jest większy.

Weźmy kogoś, kto posiada gospodarstwo rolne. Nie ma on żadnych pieniędzy, ale posiada gospodarstwo rolne. Ponieważ posiada gospodarstwo rolne, może wyprodukować więcej rzeczy niż, gdyby nie posiadał tego gospodarstwa. Na pewno. Jego gospodarstwo rolne jest kapitałem. Jeżeli ma on łopatę do kopania w ziemi, to jest w lepszej sytuacji, niż gdyby musiał kopać w ziemi gołymi rękami albo próbował zaorać ją przy pomocy gałęzi. Jeżeli ma on łopatę, to praca idzie szybciej, niż kopanie ręką i widłami. Jeżeli posiada on pług i konie, to idzie nawet lepiej i szybciej. Jeżeli ma on traktor z dwoma cokołami ustawionymi jeden obok drugiego, to idzie nawet jeszcze szybciej. Wszystkie te rzeczy nazywane są kapitałem.

Kapitał oznacza coś, co pomaga komuś w produkcji. Dobrze więc, kto jest kapitalistą? Ten, kto posiada kapitał. Ten, kto posiada kapitał jest kapitalistą. Co właściwie tworzy dzisiaj największy czynnik kapitałowy w naszej nowoczesnej produkcji? Co właściwie pomaga dzisiaj najbardziej w wykonywaniu produktów? Czy myślicie, że to siła robocza w fabrykach stanowi dzisiaj największy czynnik w naszej nowoczesnej produkcji? Najpewniej nie! Powiedzmy, że miałem usunąć maszyny z zakładów. Usunąć elektryczność z fabryk. Usunąć ropę naftową. Usunąć wszystkie te wynalazki. Usunąć wszystkie rzeczy, które pomagają pracownikowi; i gdybym miał zostawić w fabrykach samego robotnika tylko z jego rękami, albo wprowadzić do fabryk 10 razy więcej robotników, skutek będzie taki, że skończy się to 100 razy mniejszą produkcją niż faktycznie mamy ją dzisiaj. Dlaczego? Ponieważ to nie siła robocza jest głównym czynnikiem w dzisiejszej nowoczesnej produkcji. Zatem, co jest głównym czynnikiem w dzisiejszej mamuciej produkcji? Główny czynnik stanowi praca maszyn. To jest praca, która pochodzi z wynalazków. To jest praca, która pochodzi z zastosowanej nauki. To jest praca, która pochodzi ze wszystkich odkryć. Mamy prąd elektryczny, który wprawia silniki w ruch, który oświetla miejsca pracy robotników. Tego nie było 400 lat temu. Nawet 200 lat temu. Te rzeczy nie istniały w tamtych czasach. Na przykład, te same wodospady, które istniały wtedy, dzisiaj istnieją nadal w tych samych miejscach, ale wtedy nie używano wodospadów do produkcji elektryczności, jak to się dzieje dziś. Dlaczego? Z prostego powodu, że ludzie w tamtych czasach nie umieli wykorzystać energii potencjalnej tych wodospadów.

Potem ludzie nauczyli się i odkryli, jak użytkować tę potencjalną energię elektryczną. Kiedy to było? Około 100 do 150 lat temu. Nauczyli się, jak robić samochody. Nauczyli się, jak wydobywać ropę naftową z ziemi. Nauczyli się, jak rafinować ropę naftową. Nauczyli się, jak produkować benzynę z ropy naftowej. Nauczyli się, jak budować 4-taktowe silniki, by wykorzystać je w samochodach. Ludzie nauczyli się wszystkich tych rzeczy. Przez ostatnie 250 lat ludzie nauczyli się więcej za pomocą rozwoju technicznego, niż przez tysiące poprzednich lat historii ludzkości. Można udowodnić, że w świecie miał miejsce wielki postęp. Do kogo te odkrycia należą? Do kogo należą te wynalazki? Dzisiaj z powodu rozwoju, z powodu postępu i dzięki tym, którzy dokonali tych wynalazków możemy wyprodukować samochody na linii montażowej, zamiast robić je pojedynczo w warsztacie ślusarskim. Ci ludzie nie żyją dzisiaj. Ponadto, nikt na ziemi nie może powiedzieć: „Jestem tym, który wymyślił silnik parowy do pociągów, żeby mogły poruszać się po torach”. Biedny idiota! Nikt nawet nie myślał o was, kiedy to nastąpiło. Zostało

to wymyślone dawno temu. Ponadto, korzystamy z tego do dzisiaj. Silnik parowy jest kapitałem. Jest to kapitał osiągnięty przez ludzkość. To jest wynalazek przekazywany z pokolenia na pokolenie.

Gdybyśmy nigdy nie mieli zorganizowanego społeczeństwa, to znaczy ludzi żyjących w społeczeństwie, uporządkowanym społeczeństwie, gdzie ludzie nie zabijają się nawzajem każdego dnia w roku, nie byłoby żadnych takich wynalazków i nie byłibyśmy w stanie przekazywać ich pokoleniom, które przychodzą po sobie. Ponadto, wynalazcy nie wiedzieliby nawet, jak użyć takich wynalazków. Gdybyśmy nigdy nie żyli w zorganizowanym społeczeństwie, nie byłoby żadnych takich wynalazków, czyniących dziś życie w naszych społecznościach łatwiejszym. To jest dobro należące do ludzkości, żyjącej jako społeczeństwo. To jest dobro należące do ludzkości, która wciąż powiększa się przez pokolenia.

Ktoś, kto urodził się w 1959 r., urodził się w bogatym świecie, wzbogaconym przez poprzednie wieki. Nasz świat dzisiaj jest dużo bardziej bogatszy, niż w roku 1059 na przykład, 900 lat temu. To jest duża różnica. Jak można nawet myśleć, mówiąc do ludzi urodzonych dzisiaj: „Pan niczego nie posiada, jeżeli chce pan któreś z tych rzeczy, musi pan na nie zarobić”. Co to znaczy, że muszę na nie zarobić? Czy te wynalazki nie należą do mnie tak samo, jak należą one do innych członków naszego społeczeństwa? Oczywiście! One należą do wszystkich ludzi, którzy tworzą dzisiaj nasze społeczeństwa. One należą do mnie i do ciebie, nie bardziej do ciebie niż do mnie. Nie więcej do mnie niż do ciebie, tak samo do ciebie jak do mnie, tak samo do mnie jak do ciebie. Te wynalazki należą dzisiaj do każdej pojedynczej osoby w naszych społeczeństwach.

„Tak”, powiecie, „ale one należą do przedsiębiorstw. To przedsiębiorstwa zakupiły maszyny.” Bardzo dobrze, oni są tymi, którzy kupili maszyny. To jest w porządku. Ponadto, zapłacili za te maszyny swoimi małymi dywidendami i swoimi małymi zakupami. Ale patent, który został przyznany właściwemu wynalazcy tej maszyny, wynalazek, który jest częścią tej maszyny, pozwala nam złożyć kawałki stali w odpowiedni sposób. Gdyby u początku tego wszystkiego nie było wynalazku, mielibyśmy tylko w swoich rękach swobodne kawałki stali. Te luźne kawałki stali nie będą pracowały same i w ogóle niczego by dziś nie wyprodukowały. Za tym wszystkim stoi wynalazek i to jest największy czynnik w dzisiejszej nowoczesnej produkcji.

I dzisiejszy kapitalista, zwany „dolar-kapitalistą”, który kupuje maszyny do swojej fabryki, nie płaci za wynalazek, on płaci tylko za maszyny. Niemniej, wynalazki zawarte w tych maszynach należą do nas wszystkich. Na mocy tych wynalazków mamy prawo do dochodu z nich pochodzącego.

Ponadto, jak już powiedziałem, pozbycie się tych wynalazków przeszłości, rozpoczęcie znów od zera, powrót do czasu Adama i Ewy, mój Dobry Boże, musielibyśmy dzisiaj pracować o wiele ciężiej z powodu takiego ruchu. I w konsekwencji produkowalibyśmy dużo mniej rzeczy niż produkujemy dzisiaj. Dlaczego taki ruch powoduje tak wielką różnicę? Różnica powstałaby dlatego, że ktoś pracowałby sam, zaczynając od zera, podczas gdy to, co jest produkowane dziś, powstaje dlatego, że ludzie żyją w społeczeństwie, dlatego że istnieją wynalazki. Tą różnicą jest to, co powinno zostać rozprowadzone dla wszystkich ludzi, żyjących w tym społeczeństwie. Tak, ale posłuchaj: trzeba, żeby pracownicy wnieśli do wartości kapitał, o którym mówiliśmy. Oczywiście! Chociaż dobrze wymyślona część maszynierii może wyprodukować rzeczy, potrzebny jest pracownik, żeby ją utrzymać, prawda? Pracownicy są wymagani, by wnieść tę pracę do wartości. Wtedy możemy zapłacić pracownikowi. Tak, ale to nie przeszkodzi właścicielowi kapitału i nam w konsekwencji, w otrzymaniu naszego udziału.

(cdn)

Louis Even



# Bogactwo i etyka gospodarowania

## Bogactwo a dar

System kapitalistyczny osiągnął stan dojrzałości, lecz cele moralne tego systemu nie są rozpoznane. Właściciele dużych firm – zwłaszcza chrześcijańscy, i inni, w tym ze Stanów Zjednoczonych, wskazują na ten istotny brak, który uniemożliwia im pogodzenie odpowiednich wartości religijnych z wartościami ekonomicznymi, gospodarowania w ramach kapitalizmu.

Zastanówmy się nad trzema pojęciami, których rozpoznanie jest istotne dla dyskusji nad etyką gospodarowania w kapitalizmie. Czym jest zatem owo *bogacenie się* i czy zaakcentowanie w tym wyrażeniu zaimka *się* nie stwarza od razu trudności z właściwym odniesieniem etycznym? Jaka jest relacja *ubóstwa* do *bogactwa* i czym jest, wobec tych dwóch kategorii wartościujących, stan posiadania, normalny poziom posiadania? Czy w oglądzie globalnym kapitalistyczne sposoby gospodarowania powodują *pokonanie ubóstwa*, czy też je pogłębiają? Istotne jest także zwrócenie uwagi w dyskusji nad moralnymi aspektami gospodarowania nie tylko na materialny wymiar bogactwa i ubóstwa, lecz równocześnie na ich wymiar duchowy.

*Bogacenie się* jest rzeczownikiem pochodzącym od czasownika *bogacić się*. A ten oznacza „stawać się bogatym, zasobnym w coś, majątnym”. We właściwym znaczeniu *bogacenia się* przedmioty majątności są materialne. W znaczeniu przenośnym *bogacić się* oznacza „przysparzać sobie jakichś wartości niematerialnych, stawać się doskonalszym, wszechstronniejszym”. Z tego powodu w języku wypowiedzi religijnych, w którym owo przenośne znaczenie *bogacenia się* jest ważniejsze niż właściwe, używa się słowa *ubogacić*. Charakterystyczne jest to, że czasownik *ubogacić* bezpośrednio zawiera w sobie treść *obdarowania* bogactwem (przez Boga, innego człowieka, lekturę, właściwe postępowanie) i nie zawiera treści *zdobywania* w imieniu własnym, czy też grupy, ponieważ trudno jest mówić, np. o zdobywaniu doskonałości, lecz raczej o dążeniu do niej drogą rozwoju duchowego i moralnego.

O bogactwie można powiedzieć, że jest zdobywane, osiągnięte lub darowane. Osiąga i zdobywa się coś, co wcześniej do zdobywającego nie należało, lecz stało się celem jego działania i co może być zdobyte lub osiągnięte w sposób uczciwy, legalny, ale też może być zdobyte lub osiągnięte przemocą lub gwałtem. W przypadku bogactwa darowanego koniecznie występuje osobowa relacja między obdarowywanym o obdarowującym. Rodzaj bogactwa przyjętego w ten sposób w większym stopniu zależy od darczyńcy niż od obdarowanego.

Bogacenie odbywa się także w wyniku używania i przekształcania dóbr naturalnych, które zasadniczo nie są przypisane żadnej osobie. Dobro naturalne jest już z zasady uniwersalne, należy bowiem do wszystkich. Bogactwo wytworzone w ten sposób wymaga niewątpliwie wysiłku bogacącego się, ale zwykle nie jest to wysiłek pojedynczej osoby, co w połączeniu z tym, że i tworzywo ma charakter naturalny, tak osiągnięte bogactwo czyni uniwersalnym i wymaga uniwersalistycznego podejścia w zarządzaniu dobrami.

Dobro, które zostało dodane do stanu posiadania osoby lub grupy osób, a więc dobro, które stało się przedmiotem wzbogacenia, w każdym z omówionych przypadków nosi znamię dobra uniwersalnego – ostatecznie należącego do *całej* ludzkiej *wspólnoty*, i to w wymiarze pokoleniowym. Przeświadczenie o tym, że posiadane dobro jest posiadającym podporządkowane z racji wzbogacenia się, że ma nad nim władzę, że upoważnia go ono do władzy nad innymi – jest niezgodne ze szczególnie podkreślaną przez Jana Pawła II zasadą uniwersalności wszelkich dóbr, z **prawem uniwersalnego używania, uniwersalnego przeznaczenia dóbr**.

Bogactwo może być zatem postrzegane tylko

w jeden sposób – jako dar przyjęty dobrowolnie, na jakiś czas, w zarządzanie, aż do czasu przejścia przez innych, na skończony czas trwania spraw ziemskich. Poczucie bycia obdarowanym pociąga za sobą odpowiedzialność za posiadane dobro zarówno w sensie jego ochrony przed ewentualnym zniszczeniem, jak i służenia tym dobrem innym, traktowaniem go jako źródła dobra uniwersalnego, bo sam fakt przypisania dobra poszczególnej osobie (wzbogacenia jej o to dobro) nie znosi uniwersalności dobra jako takiej.

## Ubóstwo i bogactwo

Rozpatrywanie łącznie kategorii bogactwa i ubóstwa przenosi dyskusję o etyce bogacenia się z płaszczyzny indywidualnych działań przedsiębiorczych w sferę społecznych konsekwencji tych działań. W taki oto sposób określa się słownikowo oba te terminy – bogactwo to po pierwsze: „ogół dóbr mających dużą wartość materialną, zasobność w te dobra; majątek, skarb, zamożność, majątność, dobrobyt”, po drugie – bogactwo to: „wielka obfitość, albo liczba czegoś, różnorodność czegoś; obfitość”. O ile w znaczeniu czasownika *bogacić się* występowało przenośne odniesienie do dóbr niematerialnych, to w przypadku rzeczownika *bogactwo* odniesienie do dóbr materialnych, przeliczalnych jest – jak się wydaje – silniejsze.

Ubóstwo natomiast ma w znaczeniu słownikowym wymiar zarówno materialny, jak i niematerialny. Ubóstwo to „brak dostatecznych środków do życia; bieda, niedostatek”, zarazem ubóstwo oznacza małą „ilość albo liczbę czegoś, ograniczenie”, np. „stylu, języka, myśli, wyobraźni” czy też intelektu, „życia kulturalnego, duchowego, moralnego”.

Zarówno bogactwo, jak i ubóstwo określają stan posiadania. Niektóre przedmioty posiadania nie są wprost mierzalne, np. intelekt. Wiele jednak z nich można ilościowo określić. Bogactwo byłoby wyznaczone przez wysoką wartość dóbr, ubóstwo przez ich wartość niską.

*Bogacenie się i tworzenie dobrobytu* nie ozna-

cza tego samego. Tworzenie *dobrobytu*, czyli stanu dóbr niezbędnych do pełnego rozwoju jednostki we wspólnocie, może być celem ludzkiego działania, podczas gdy *bogacenie się* byłoby tylko środkiem i powinno podlegać jasnym kryteriom moralnego osądu.

## Dobrobyt, czyli stan normalny posiadania

Kwestia dostatecznego posiadania została szczegółowo rozpatrzona przez Leona XIII w encyklice *Rerum novarum*. Po pierwsze – własność, która określa stan posiadania, nie jest, jak już podkreśliliśmy, absolutna, i podlega prawu  **powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi**. Po drugie – dobrobyt indywidualny musi być uzgodniony z

dobrobytem wspólnoty, a więc własność prywatna ma wymiar społeczny. Nie chodzi w tym przypadku o bezwzględne narzucenie jednakowego poziomu życia wszystkim członkom wspólnoty, o odgórną przymusową, równą dystrybucję dóbr, lecz o indywidualną odpowiedzialność wobec społeczności za rozporządzanie własnymi dobrami (nie tylko materialnymi, lecz też intelektualnymi). One mają gwarantować dobrobyt całej społeczności, nie mogą przeciwstawiać posiadacza dóbr innym, którzy posiadają mniej, nie mogą powodować uzależnienia jednych od drugich, ani nie mogą być instrumentem władzy. Własność indywidualna pełnić ma funkcje służebne wobec społeczności.

Jan Paweł II pisał o dobrach, które są bogactwem współczesnych społeczności:

„(32) ...zdolność rozpoznawania w porę potrzeb innych ludzi oraz układów czynników produkcyjnych najbardziej odpowiednich do ich zaspokojenia jest kolejnym ważnym źródłem bo-

gactwa współczesnego społeczeństwa. Istnieje zresztą wiele dóbr, których nie można w odpowiedni sposób wytworzyć pracą pojedynczego człowieka i które wymagają zmierzającej do jednego celu współpracy wielu osób. Zorganizowanie takiego wysiłku, rozplanowanie go w czasie, zatroszczenie się, by rzeczywiście odpowiadał temu, czemu ma służyć, oraz podjęcie koniecznego ryzyka jest dziś także źródłem bogactwa społeczeństwa. W ten sposób staje się coraz bardziej oczywista i determinująca rola zdyscyplinowanej i kreatywnej pracy ludzkiej oraz – jako część istotna tej pracy – rola zdolności do inicjatywy i przedsiębiorczości”.

Przedsiębiorczość jednostek lub grup jest zjawiskiem jak najbardziej pożądanym w kreowaniu bogactwa, które warunkuje dobrobyt społeczny. Umożliwia każdemu człowiekowi realizację własnego człowieczeństwa w podmiotowo traktowanej pracy, w dostatniej rodzinie, w służeniu własnymi umiejętnościami i dobrami całej społeczności, w doskonaleniu postawy duchowej. Krytycy nauczania społecznego Jana Pawła II zarzucają mu utopijność w poruszanych kwestiach. Ta utopia ma być potwierdzana empirycznie, bowiem – jak argumentują krytycy – przywiązanie do dóbr, szczególnie materialnych, jest często zniewalające dla ludzkich istot, rozdziewek zaś między poziomami posiadania w świecie drastycznie się pogłębia, populacja dotknięta ubóstwem cały czas rośnie. Czy to jednak świadczy o utopijności wołania o uznanie uniwersalności dóbr i o rozwój mierzony wskaźnikami innymi niż wyłącznie ekonomiczne? Czy świadczy to raczej o konieczności przewartościowania postaw w kwestii posiadania i bogacenia się w taki sposób, aby przedsiębiorczość uzyskała swój ludzki wymiar, wzrost bogactwa odbywał się zgodnie z uniwersalnymi zasadami etycznego działania, a wytwarzane rzeczy i dobra intelektualne nie obróciły się ostatecznie przeciwko człowiekowi? O to w istocie wołają ci, którzy podnoszą potrzebę sformułowania etyki gospodarowania.

## Przedsiębiorczość w skali międzynarodowej i kontrasty bogactwa

Faktem jest, że rozwój kapitalistycznych sposobów wytwarzania pozwolił niektórym społecznościom osiągnąć poziom znacznego bogactwa materialnego. Gdyby jednak została przeprowadzona wnikliwsza analiza źródeł tego bogactwa, to zapewne okazałoby się, że na wzrost bogactwa (w zasadzie tylko niewielkiej części populacji) wpływ miał (i ma nadal) np. bezwzględny wyzysk kolonialny lub neokolonialny. Co zatem tak naprawdę leży u podstaw bogactwa niektórych współczesnych społeczności? Czy rzeczywiście ten rodzaj przedsiębiorczości, o którym wspominał Jan Paweł II w cytowanym powyżej fragmencie encykliki? Przedsiębiorczości, którą cechuje społeczna odpowiedzialność, przy czym społeczność współczesna musi być rozpatrywana w skali globalnej? Jan Paweł II pisał, że „jedną z największych niesprawiedliwości współczesnego świata polega właśnie na tym, że stosunkowo nieliczni posiadają wiele, a liczni nie posiadają prawie nic” (*Sollicitudo rei socialis*, 28). Niesprawiedliwość, o której tu mowa nie wyczerpuje się jedynie w niewłaściwej dystrybucji dóbr. Nie chodzi o to, żeby jakaś część ludzkiej społeczności wytwarzała, a inna (niewytwarzająca lub przymusowo wytwarzająca niewiele) była przedmiotem przydzielania tych dóbr. Chodzi o to, żeby każdy przedsiębiorca w swoje przedsiębiorcze działanie angażował jak największą społeczność, nie zaś – jak to ma miejsce na konkurencyjnym rynku – sztucznie ograniczał możliwości produkcyjne i przedsiębiorczość innych. Jaskrawym tego przykładem było i jest konsekwentne transformacyjne likwidowanie produkcji w krajach Europy centralnej, dyktowane tzw. opłacalnością. I znów nie chodzi tylko o tzw. sprawiedliwą dystrybucję, lecz o to, żeby linia nowego podziału świata nie przebiegała między producentami a klientami.

**Teresa Grabińska  
Miroslaw Zabierowski**

Powyższy tekst pochodzi z książki autorstwa prof. dr Teresy Grabińskiej i prof. dr Miroslawa Zabierowskiego pt. „Etyka gospodarowania. Uniwersalizm Jana Pawła II i Solidarności”, która ukazała się w wydawnictwie ATUT we Wrocławiu w 2009 r. Książkę w cenie 35 zł (koszt wyсылki wliczony) można zakupić w redakcji MICHAELA.

# Ekonomia i finanse w służbie człowiekowi

## CARITAS IN VERITATE MIŁOŚĆ W PRAWDZIE

7 lipca 2009 r. Watykan opublikował trzecią encyklikę papieża Benedykta XVI zatytułowaną *Caritas in veritate* (miłość w prawdzie – tymi słowami rozpoczyna się encyklika). Tematem encykliki jest „integralny rozwój ludzki w miłości i prawdzie”. Dokument został opublikowany z okazji 40-lecia encykliki papieża Pawła VI *Populorum progressio* o rozwoju ludzkim. Ta długo oczekiwana encyklika Benedykta XVI miała się ukazać w 2007 r., ale, jak wyjaśniał Ojciec Święty, jej wydanie zostało opóźnione, żeby dodać komentarze odnoszące się do obecnego kryzysu finansowego. Temat ten nie był poruszany od roku 1967, kiedy opublikowana została encyklika papieża Pawła VI.

Następnego dnia po ukazaniu się encykliki Benedykt XVI przedstawił jej podsumowanie podczas śródowej audiencji generalnej. Przypomniał, że Kościół nie dostarcza rozwiązań technicznych, ale przedstawia zasady, na których może być oparty każdy system finansowy i ekonomiczny, by mógł naprawdę służyć człowiekowi:

„Lepsza przyszłość dla wszystkich jest możliwa, jeśli opiera się na odnalezieniu podstawowych wartości etycznych (moralnych). Potrzebne jest zatem nowe planowanie finansowe... oparte na etycznych fundamentach odpowiedzialności wobec Boga i człowieka jako stworzenia Bożego.

Celem encykliki nie jest oczywiście proponowanie technicznych rozwiązań ogromnych problemów społecznych współczesnego świata. To wykracza poza zakres kompetencji Magisterium Kościoła (por. pkt 9). Jednak przypomina ona wielkie zasady, które okazują się niezbędne dla budowania rozwoju człowieka w nadchodzących latach. Wśród nich na pierwszym miejscu jest troska o ludzkie życie, która musi być uważana za istotę wszelkiego prawdziwego postępu”.

Kościół pozostawia wiernym wolność zastosowania systemu, który wprowadzałby zasady jego nauki społecznej w najlepszy możliwy sposób. Według naszej wiedzy żadne inne rozwiązanie oprócz propozycji finansowych Kredytu Społecznego (po raz pierwszy przedstawionych przez szkockiego inżyniera Clifforda H. Douglasa, a następnie wyjaśnionych przez Louisa Evena w dwumiesięczniku *MICHAEL*) nie wprowadziłoby w życie nauki społecznej Kościoła w sposób prawdziwie chrześcijański. Komisja dziewięciu teologów, którzy zostali wyznaczeni przez biskupów Kościoła rzymskokatolickiego prowincji Quebec w 1939 r. stwierdziła, że Kredyt Społeczny nie jest skazony ani socjalizmem, ani komunizmem. Stwierdziła ona też, że w doktrynie Kredytu Społecznego nie było niczego przeciwnego w stosunku do nauczania Kościoła i że każdy katolik może wspierać ją bez obawy.

W encyklice *Caritas in veritate* Benedykt XVI powtarza fundamentalny przekaz Pawła VI z encykliki *Populorum progressio*: „(14) Aby był prawdziwy, rozwój powinien być zupełny, to znaczy winien przyczynić się do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka”. W czasie audiencji śródowej, Benedykt XVI mówił:

„Ewangelia przypomina nam, że człowiek żyje nie tylko chlebem: niemożliwe jest zaspokojenie głębokiego pragnienia ludzkiego serca tylko dobrami materialnymi. Ludzki horyzont jest bez wątpienia wyższy i szerszy. Z tego powodu każdy program rozwoju musi uwzględniać obok materialnego duchowy rozwój człowieka, który jest obdarzony zarówno ciałem jak i duszą. Jest to integralny rozwój, do którego nauka społeczna Kościoła stale się odnosi”.

Postęp, żeby był autentyczny, musi być nie tylko ekonomiczny i technologiczny, ale także moralny. Ponieważ człowiek jest stworzony z ciała i duszy, ma potrzeby zarówno materialne jak i duchowe.

Wiele artykułów z poprzednich wydań *MICHAELA* pokazywało, jak filozofia Kredytu Społecznego

zastosowałaby w konkretny sposób nauczanie Papieża na temat sprawiedliwości społecznej. Ostatnia encyklika Benedykta XVI nie jest wyjątkiem. Zawiera ona zasady, które według naszej wiedzy mogą zostać zastosowane tylko przez finansowe propozycje Kredytu Społecznego, jak to pokażemy poniżej.

### Sprecyzowanie celu ekonomii

W paragrafie 32 nowej encykliki czytamy, że ogromny wzrost ubóstwa w naszym społeczeństwie powoduje „postępującą erozję ‘kapitału społecznego’, czyli całego zespołu relacji zaufania, wiarygodności i poszanowania reguł, nieodzownych w każdym współżyciu obywatelskim”.

Ci, którzy czytali książkę Louisa Evena „Pod znakiem obfitości” czy „10 lekcji Kredytu Społecznego” wiedzą, że najważniejsze jest, by nie pomylić celów



ze środkami. Celem ekonomii jest połączenie dóbr z potrzebami. Nie tylko produkcja dóbr zaspokajających potrzeby życiowe, ale także zapewnienie tego, by te dobra faktycznie dotarły do tych, którzy ich potrzebują. Musimy być pewni, że dobra te, kiedy zostały wyprodukowane, nie pozostaną na półkach, w konsekwencji czego ludzie nie umrą z głodu. Jest to zatem sprawa zarówno produkcji jak i konsumpcji. Dobra muszą być wyprodukowane, a następnie dostarczone. Dzisiaj mamy obfitość produktów, ale to ich dystrybucja jest wadliwa.

Kiedy Ojciec Święty mówi o „kapitale społecznym, czyli całym zespole relacji zaufania, wiarygodności i poszanowania reguł, nieodzownych w każdym współżyciu obywatelskim”, przypomina nam to słowa Geoffrey’a Dobbsa, które cytowaliśmy w lekcji pierwszej książki „Propozycje finansowe Kredytu Społecznego wyjaśnione w 10 lekcjach”:

„Wyraz ‘kredyt’ jest synonimem wyrazu ‘wiara’ lub ‘zaufanie’, dlatego też kredyt społeczny jest wiarą lub zaufaniem, które łączy każde społeczeństwo... Jak moglibyśmy żyć w spokoju i komforcie, gdybyśmy nie mieli zaufania do naszych bliźnich? Jak moglibyśmy używać ulic i dróg publicznych, gdybyśmy nie ufali, że inni użytkownicy przestrzegają przepisów drogowych? A co by się stało z naszym życiem społecznym, gdyby zaniechano lub odrzucono wzorce chrześcijańskiego małżeństwa, chrześcijańskiej rodziny czy wychowania dzieci?”

Celem ekonomii nie jest dostarczanie miejsc pracy, czy uzyskiwanie wzrostu gospodarczego i otrzymywanie zysku za wszelką cenę. (Jak napisał Benedykt XVI w paragrafie 68 „rozwój ekonomiczny okazuje się fikcyjny i szkodliwy, jeśli powierza się ‘cudom’ finansów, by podtrzymać wzrost nienaturalny i konsumistyczny”.) Wszystko to – miejsca pracy, zyski, wzrost ekonomiczny – są tylko środki. Celem jest zaspokojenie ludzkich potrzeb w odniesieniu do godności i wolności człowieka. Jeśli dobra mogą być produkowane z mniejszym użyciem ludzkiej pracy, dzięki maszynom i nowej technologii, to wspaniale. Pozwoli to człowiekowi na poświęcenie swojego wolnego czasu na inne działania, które będą zależały od jego własnego wyboru. (Ale to pod warunkiem, że będzie on otrzymywał dochód zastępujący zarobki, które utracił wraz z zastosowaniem maszyn. Temu właśnie służy dywidenda Kredytu Społecznego.)

Zysk nie jest także ostatecznym celem, ale jest również środkiem. Celem powinno być, powtórzmy to, zaspokojenie ludzkich potrzeb. Benedykt XVI pisze: „(21) Zysk jest pożyteczny, jeśli jako środek podporządkowany jest celowi, który uzasadnia jego sens zarówno przez sposób uzyskania go i wykorzystania. Nastawienie wyłącznie na zysk, gdy jest on osiąganym nagannymi sposobami, a jego ostatecznym celem nie jest dobro wspólne, rodzi ryzyko zniszczenia bogactwa i spowodowania ubóstwa”.

Finanse są tylko środkiem, instrumentem, a nie celem samym w sobie: ich celem jest finansowanie produkcji i dystrybucji. Finanse muszą także podlegać zasadom moralnym: „(65) Trzeba też, aby finanse jako takie, poprzez konieczną odnowę struktur i sposobów funkcjonowania, po ich złym wykorzystaniu, które doprowadziło do strat w realnej gospodarce, znów stały się narzędziem mającym na celu doskonałe wytwarzanie bogactwa oraz rozwój. Cała ekonomia i cała dziedzina finansów, a nie tylko ich niektóre sektory, powinny jako narzędzia być wykorzystane w sposób etyczny, by stworzyć warunki sprzyjające rozwojowi człowieka i narodów”. (*Caritas in veritate*)

Jan Paweł II pisał na temat systemów, które stały się „strukturami grzechu” („z jednej strony wyłączna żądza zysku, a z drugiej pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli”, encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 37). Ale te systemy są kierowane przez ludzi, którzy także są odpowiedzialni za swoje działania. Benedykt XVI mówi w *Caritas in veritate*: „(71) Pełnego rozwoju nie zapewnią nigdy siły w jakiejś mierze automatyczne i bezosobowe, czy to będą siły rynku, czy polityki międzynarodowej. Rozwój nie jest możliwy bez ludzi prawych, bez fachowców w dziedzinie ekonomii oraz polityków, którzy w swoim sumieniu głęboko odczuwają wymóg dobra wspólnego... Kiedy bierze górę absolutyzacja techniki, dochodzi do pomieszania środków i celów; przedsiębiorca będzie uważał za jedyne kryterium działania najwyższy zysk z produkcji; polityk – umocnienie władzy; a naukowiec – wynik swoich odkryć”.

### Dać jeść głodnym

„(27) W wielu krajach ubogich utrzymuje się krańcowa niepewność życia – i istnieje niebezpieczeństwo jej pogłębienia się – będąca konsekwencją braku żywności: głód zabiera nadal wiele ofiar spośród tylu ‘Łazarzów’, którym nie pozwala się zasiąść przy stole bogacza, jak postulował Paweł VI. «Dać jeść głodnym» (por. Mt 25:35,37,42) to imperatyw etyczny dla Kościoła powszechnego, odpowiadający nauczaniu jego Założyciela, Pana Jezusa, o solidarności i o dzieleniu się.

Ponadto wyeliminowanie głodu w świecie stało się w epoce globalizacji celem, do którego trzeba dążyć, by ocalić pokój i stabilność planety. Głód zależy nie tyle od niewystarczających zasobów materialnych, ile raczej od niedostatecznych zasobów społecznych, wśród których najważniejszy jest natury instytucjonalnej. To znaczy brakuje struktury instytucji ekonomicznych, będących w stanie zagwarantować regularny i odpowiedni z punktu wyżywienia dostęp do pokarmu i wody, a zarazem stawić czoło sytuacjom związanym z podstawowymi potrzebami oraz prawdziwymi kryzysami żywnościowymi, spowodowanymi przez przyczyny naturalne lub nieodpowiedzialną politykę krajową i międzynarodową.

Problemem braku zabezpieczenia żywności należy się zająć w perspektywie długiego okresu, eliminując wywołujące go przyczyny strukturalne i promując rozwój rolnictwa w krajach nuboższych przez inwestowanie w infrastruktury

(ciąg dalszy na str. 8)



(ciąg dalszy ze str. 7)

obszarów wiejskich, w systemy nawadniania, w transport, w organizację rynków, w kształcenie i upowszechnianie właściwych technik rolniczych, czyli pozwalających jak najlepiej wykorzystać zasoby ludzkie, naturalne i społeczno-ekonomiczne w głównej mierze dostępne na poziomie lokalnym, tak by zagwarantować ich utrzymanie również przez długi okres”.

### Sprawiedliwość rozdzielcza

Jak wskazał Ojciec Święty, to nie produkcji brakuje („brak rzeczy materialnych”), ale to dystrybucja jest wadliwa. Trzeba zatem odwołać się do „sprawiedliwości rozdzielczej”, do dystrybucji poprzez dywidendę.

„(35) Nauka społeczna Kościoła zawsze nie-  
strudzenie podkreślała znaczenie *sprawiedli-  
wości rozdzielczej oraz sprawiedliwości spo-  
łecznej dla gospodarki rynkowej...* (37) W życiu  
ekonomicznym niewątpliwie potrzebny jest kon-  
trakt, który reguluje stosunki wymiany między  
równoważnymi wartościami. Potrzebuje jednak  
również sprawiedliwych praw oraz form podzia-  
łu dochodu kierowanych przez politykę, a także  
dzieł odzwierciedlających ducha daru.”

Ci, którzy studiowali filozofię Kredytu Społecz-  
nego wiedzą, że pensje i zarobki nie wystarczają na  
zakup całej produkcji i że nie każdy jest zatrudniony  
w produkcji. (Między innymi, z powodu maszyn,  
które zastępują ludzką pracę.) To dlatego Kredyt  
Społeczny proponuje wypłatę comiesięcznej dywi-  
dendy (sumy pieniędzy) każdemu człowiekowi (tak-  
że tym, którzy posiadają płatną pracę i otrzymują  
pensje i zarobki). Jest tak, ponieważ każdy człowiek  
jest prawdziwym współwłaścicielem i współspadko-  
biercą dwóch największych czynników produkcji:  
zasobów naturalnych (słońce, woda, deszcz, wiatr,  
minerały, wszystko to są dary Boże dla wszystkich  
ludzi) i postępu, dziedzictwa wynalazków poprzed-  
nich pokoleń.

W *Caritas in veritate* Benedykt XVI mocno nalega  
na ekonomię daru, zarówno dla ludzi jak i instytucji,  
ekonomię, w której wiele dóbr i usług można otrzy-  
mać za darmo. Nie wszystko może być obliczane w  
pensjach i zarobkach, ale wiele dobra można doko-  
nać z pomocą wolontariuszy. W systemie Kredytu  
Społecznego, ponieważ wszyscy obywatele będą  
mieli zagwarantowane bezpieczeństwo ekonomicz-  
ne przez dywidendę, wspólna pomoc i praca spo-  
łeczna będą kwitły naturalnie. Sam Bóg obsypuje  
nas darmową produkcją z naturalnych źródeł i obfitą  
żywnością, tak że dywidenda Kredytu Społecznego  
byłaby odbiciem Bożej hojności.

Karol Marks uważał, że praca tworzyła całe bogactwo,  
a Adam Smith powiedział, iż kapitał (pieniądze  
zainwestowane w przedsiębiorstwo) także wspie-  
ra finansowo produkcję. Jednakże obaj ignorowali  
to, co Clifford H. Douglas nazywał „dziedzictwem  
kulturowym”, dziedzictwem zasobów naturalnych i  
wynalazków, które odpowiadają za więcej niż 90%  
dzisiejszej produkcji w krajach rozwiniętych. Papież  
Jan Paweł II pisał na ten temat w swojej encyklice  
*Laborem exercens* (O pracy ludzkiej):

„(13) Człowiek, pracując przy jakimkolwiek  
warsztacie, czy stosunkowo pierwotnym, czy  
też na wskroś nowoczesnym, łatwo może zdać  
sobie sprawę z tego, że pracą swoją wchodzi w  
podwójne dziedzictwo – mianowicie w dziedzic-

two tego, co jest dane wszystkim ludziom w za-  
sobach natury, oraz tego, co inni przed nim już  
wypracowali na gruncie tych zasobów, przede  
wszystkim rozwijając technikę, czyli kształtu-  
jąc zespół coraz doskonalszych narzędzi pracy;  
człowiek pracując, wchodzi zarazem w ich pra-  
cę”.

W nowej encyklice Benedykt XVI mówi również  
na temat technologii: „(69) Technika pozwala pa-  
nować nad materią, zmniejszyć zagrożenia, za-  
oszczędzić trudu, polepszyć warunki życia...  
Dlatego technika jest objęta przykazaniem  
«uprawiania i doglądania ziemi» (por. Rdz 2,15),  
którą Bóg powierzył człowiekowi, i trzeba ją tak  
ukierunkować, aby umacniała owo przymierze  
między człowiekiem i środowiskiem, które po-  
winno odzwierciedlać stwórczą miłość Bożą”.

Ojciec Święty dodaje, że jak każde ludzkie działa-  
nie, technologia musi być podporządkowana etyce,  
zwłaszcza w dziedzinie biotechnologii (zapłodnienie  
in vitro, badania dotyczące embrionów, możliwość  
klonowania), gdzie niebezpieczeństwo manipulacji  
ludzkim życiem jest wszechobecne. „(74) Chodzi  
o bardzo delikatną i decydującą sferę, w której  
z dramatyczną mocą dochodzi do głosu funda-  
mentalne pytanie: czy człowiek jest wytworem  
samego siebie, czy też zależy on od Boga”.

### Grabież zasobów naturalnych

W paragrafie 49 *Caritas in veritate* Benedykt  
XVI pisze: „Zawładnięcie nieodnawialnymi źró-  
dłami energii przez niektóre państwa, grupy  
władzy i przedsiębiorstw stanowi w istocie po-  
ważną przeszkodę dla rozwoju krajów ubogich.  
Nie mają one środków ekonomicznych ani na  
to, żeby mieć dostęp do istniejących nieodna-  
wialnych źródeł energii, ani żeby finansować  
poszukiwania nowych i alternatywnych źródeł.  
Zagarnianie zasobów naturalnych, które w wie-  
lu przypadkach znajdują się właśnie w krajach  
ubogich, rodzi wyzysk i częste konflikty między-  
narodowe i wewnętrzne. Konflikty te rozgrywiają  
się często na terytorium tych krajów, powodując  
poważne straty, jak śmierć, zniszczenia i dalsza  
degradacja. Nieodwołalnym zadaniem wspólno-  
ty międzynarodowej jest znalezienie dróg insty-  
tucjonalnych uregulowania  
kwestii wyzyskiwania za-  
sobów nieodnawialnych,  
przy udziale także krajów  
ubogich, tak by wspólnie  
planować przyszłość”.

Przykład, który przychodzi  
na myśl, to Demokratyczna  
Republika Kongo (DRK, zna-  
na także jako Kongo-Kinsza-  
sa czy dawny Zair). Afryka  
jest męczeńskim kontynen-  
tem współczesnych czasów,  
a DRK jest jej krwawiącym  
sercem: 45000 mieszkańców  
Kongo umiera każdego mie-  
siąca w konfliktach zbrojnych.  
MONUC (misja Organizacji  
Narodów Zjednoczonych w  
DRK) z 20000 pracowników i rocznym budżetem  
miliarda dolarów, obserwuje i oblicza ilość zabitych,  
nie interweniuje. To doprowadziło biskupów Konga  
do stwierdzenia: „Nie potrzebujemy ONZ-u do ob-  
liczania naszych ofiar”. (Można dodać: zwłaszcza,  
jeśli kosztuje to miliard dolarów...)

Te wojny domowe w Demokratycznej Republice  
Kongo, które spowodowały śmierć ponad 10 milio-  
nów ludzi od 1994 r. są prowadzone przez bun-  
towników wspieranych przez sąsiednie kraje takie,  
jak Rwanda, Uganda i Burundi. Prawdziwą przy-  
czyną tych wojen jest zezwolenie na grabież cen-  
nych minerałów DRK, jak koltan (kolumbit-tantalit,  
który jest używany w produktach elektronicznych  
takich jak telefony komórkowe, odtwarzacze DVD  
i komputery), diamenty, kobalt, złoto, miedź i inne  
zasoby, co przynosi korzyści wielonarodowym kor-  
poracjom. Oficjalna kwota, jaką otrzymuje DRK za  
wyeksportowane minerały wynosi 3 miliardy dola-  
rów rocznie, ale zagrabione minerały są warte co  
najmniej dwa razy więcej. Wszystko to dzieje się,  
kiedy 75% mieszkańców Konga żyje poniżej po-  
ziomu ubóstwa, zarabiając mniej niż jeden dolar  
dziennie.

Papież dodaje, że „dzisiaj możliwe jest uzy-  
skanie większej wydajności energetycznej, a  
zarazem możliwy jest postęp w poszukiwaniach  
energii alternatywnych”. W filmie dokumentalnym  
*Home (Dom)* zrealizowanym przez fotografa i reży-  
sera Yanna Arthus-Bertranda, który był wyświetlany  
w 130 krajach w Dniu Ziemi, 5 czerwca 2009 r. sły-  
szymy następujący komentarz:

„Słońce jest pierwotnym źródłem energii dla  
ziemi. Czy ludzie nie mogą naśladować roślin i  
pozyskiwać jego energii? W ciągu jednej godziny,  
słońce daje ziemi tyle samo energii, ile ludzkość  
konsumuje w ciągu roku. Dopóki ziemia istnieje,  
energia słoneczna będzie niewyczerpana. Wszyst-  
ko, co musimy zrobić, to zaprzestać wiercenia zie-  
mi i zacząć patrzeć w niebo. Wszystko, co musimy  
zrobić, to nauczyć się uprawiać słońce”. Istnieją al-  
ternatywne technologie o tanich kosztach (takie jak  
słońce, którego nie mogą kontrolować żadne wielo-  
narodowe korporacje), ale istnieją potężne interesy  
finansowe, które wciąż narzucają naszym społe-  
czeństwom użycie ropy naftowej.

### Prawdziwy problem: spadające wskaźniki urodzeń

Od lat słyszymy tak zwanych ekspertów twier-  
dzących, że na ziemi żyje za dużo ludzi. Mówią oni,  
że nasz glob nie ma wystarczających zasobów na-  
turalnych, by utrzymać wszystkich  
przy życiu, więc musimy uciekać  
się do aborcji i sztucznej kontroli  
urodzeń (oraz wojen, głodu i epi-  
demii), żeby drastycznie ograniczyć  
populację. Wiele krajów rozwi-  
niętych wciąż narzuca legalizację  
aborcji i sztuczną antykoncepcję  
jako warunki pomocy finansowej  
dla krajów rozwijających się. Be-  
nedykt XVI rozbija ten maltuzjański  
mit mówiąc, że prawdziwym proble-  
mem świata dzisiaj nie jest przelud-  
nienie, ale spadek urodzeń lub to,  
co niektórzy ludzie nazywają „de-  
mograficzną zimą”:

„(44) Błędne jest uważanie  
wzrostu liczby ludności za głów-  
ną przyczynę zacofania w rozwo-  
ju, również z punktu widzenia ekonomicznego:  
wystarczy wspomnieć z jednej strony o znacznym  
zmniejszeniu śmiertelności dzieci i przedłużeniu  
średniej wieku, jakie odnotowuje się w krajach  
rozwinętych gospodarczo; z drugiej – o ozna-  
kach kryzysu widocznych w społeczeństwach,







w których obserwuje się niepokojący spadek liczby urodzeń.

Moralnie odpowiedzialne otwarcie na życie stanowi bogactwo społeczne i ekonomiczne. Wielkie kraje mogły wyjść z nędzy również dzięki wielkiej liczbie i zdolnościom swoich mieszkańców. I przeciwnie, kraje niegdyś kwitnące przeżywają obecnie fazę niepewności, a w niektórych przypadkach upadku właśnie z powodu zmniejszenia liczby urodzeń, będącego kluczowym problemem społeczeństw o znacznym dobrobycie. Zmniejszenie się liczby urodzeń, niekiedy poniżej tak zwanego «wskaźnika wymiany» powoduje również kryzys systemów opieki społecznej, zwiększa jej koszty, pomniejsza nagromadzone oszczędności i w rezultacie środki finansowe potrzebne do inwestycji, redukuje liczbę wykwalifikowanych pracowników, zubaża «rezewuar mózgów», który można wykorzystać dla potrzeb narodu...

Są to sytuacje ujawniające symptomy nikłej ufności w przyszłość, jak również zmęczenia moralnego. Dlatego też staje się koniecznością społeczną, a nawet ekonomiczną ukazywanie nadal nowym pokoleniom piękna rodziny i małżeństwa oraz tego, że instytucje te odpowiadają najgłębszym potrzebom serca i godności osoby. W tej perspektywie zadaniem państw jest prowadzenie polityki promującej główną rolę i integralność rodziny, opartej na małżeństwie mężczyzny i kobiety, będącej pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa, a także zatroszczenie się o jej problemy ekonomiczne i fiskalne, z poszanowaniem jej natury relacyjnej”.

Dodajmy, że w systemie Kredytu Społecznego przyjęcie na świat nowonarodzonego dziecka w rodzinie nie przedstawia ciężaru finansowego. Dlatego, że nowonarodzone dziecko będzie również otrzymywało swoją comiesięczną dywidendę jako nowy udziałowiec zasobów naturalnych narodu, co automatycznie zwiększy dochód rodziny.

### Środowisko

Innym problemem dzisiaj jest środowisko. Równowaga ekologiczna planety jest zagrożona przez zanieczyszczenie i marnotrawstwo zasobów naturalnych – problemy, które są bezpośrednio spowodowane przez obecny system finansowy, o czym wiemy jako uważni uczniowie Kredytu Społecznego. To powoduje między innymi tworzenie bezużytecznych potrzeb, służących tworzeniu miejsc pracy, które nie są naprawdę konieczne. Douglas słusznie podkreślał, że kiedy zagwarantowane są potrzeby życiowe, większość ludzi zadowoli się prostszym stylem życia, co z kolei zdecydowanie zredukuje destrukcję środowiska. Papież Benedykt XVI nie zapomina o kwestii środowiska w swojej ostatniej encyklice:

„(48) Zagadnienie rozwoju jest dzisiaj mocno związane również z powinnościami wynikającymi ze stosunku człowieka do środowiska naturalnego. Bóg dał je wszystkim, a za korzystanie z niego jesteśmy odpowiedzialni wobec ubogich, przyszłych pokoleń i całej ludzkości. Jeśli natura, a przede wszystkim istota ludzka są uznawane za owoc przypadku lub determinizmu ewolucyjnego, świadomość odpowiedzialności słabnie w sumieniach. Wierzący dostrzega w przyrodzie cudowny owoc stwórczego działania Boga, z którego człowiek może korzystać w sposób odpowiedzialny, aby zaspokoić swe słuszne potrzeby – materialne i niematerialne – z po-

szanowaniem wewnętrznej równowagi samego stworzenia. Jeśli brak takiej wizji, człowiek traktuje naturę jak nietykalne tabu albo – przeciwnie – dopuszcza się wobec niej nadużyć. Obydwie te postawy nie są zgodne z chrześcijańską wizją natury, będącej owocem stworzenia Bożego... Natura jest do naszej dyspozycji nie jako «stos przypadkowo rozrzuconych odpadków», ale jako dar Stwórcy, który ustanowił jej wewnętrzne prawa, aby człowiek czerpał z nich odpowiedzialnie wskazówki, by ją «uprawiać i doglądać» (por. Rdz 2,15)”.

„(50) Na tej ziemi jest miejsce dla wszystkich: na niej cała rodzina ludzka powinna znaleźć bogactwa konieczne do godnego życia – z pomocą samej natury, będącej darem Boga dla Jego dzieci, oraz dzięki własnemu wkładowi pracy i własnej przedsiębiorczości. Powinniśmy jednak uznać za nader poważny obowiązek to, by nowym pokoleniom przekazać ziemię w takim stanie, aby również one mogły godnie ją zamieszkiwać i dalej uprawiać... Jednym z najważniejszych zadań jest właśnie skuteczniejsze używanie, a nie nadużywanie zasobów...”

Jan Paweł II pisał w swojej encyklice *Centesimus annus* na ten temat: „(38) Oprócz irracjonalnego niszczenia środowiska naturalnego należy tu przypomnieć bardziej jeszcze niebezpieczne niszczenie środowiska ludzkiego, czemu zresztą bynajmniej nie poświęca się koniecznej uwagi. Podczas gdy słusznie, choć jeszcze nie w dostatecznej mierze okazuje się troskę o zachowanie naturalnego „habitat” różnych gatunków zwierząt zagrożonych wymarciem, wiedząc, że każdy z nich wnosi swój wkład w ogólną równowagę ziemi, to zbyt mało wagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej «ekologii ludzkiej»”.



### Rodzina oparta na małżeństwie

Jeśli istnieją prawa, których należy przestrzegać, żeby utrzymać równowagę w naturze, istnieją także prawa, które musimy zachowywać, by utrzymać równowagę środowiska człowieka. Zaczynają się one od respektowania rodziny, opartej na małżeństwie mężczyzny z kobietą. Benedykt rozwija ten temat w swojej encyklice:

„(51) Jeśli nie szanuje się prawa do życia i do naturalnej śmierci, jeśli sztucznym czyni się poczęcie, ciążę i narodziny człowieka, jeśli poświęca się ludzkie embriony w celach badawczych, to w powszechnej świadomości w końcu gubi się pojęcie ekologii człowieka, a wraz z nim pojęcie ekologii środowiska. Jest czymś sprzecz-

nym wzywaniem nowych pokoleń do poszanowania środowiska naturalnego, kiedy wychowanie i ustawodawstwo nie pomagają im szanować samych siebie. Księga natury jest jedna i niepodzielna w tym, co dotyczy środowiska, jak i w dziedzinie życia, płciowości, małżeństwa, rodziny, relacji społecznych, jednym słowem w sferze integralnego rozwoju ludzkiego. Obowiązki, jakie mamy względem środowiska, łączą się z obowiązkami, jakie mamy względem osoby jako takiej, i w jej relacjach z innymi”.

W swojej pierwszej encyklice *Deus caritas est* (Bóg jest miłością) Benedykt XVI pisał: „(25-26) W rodzinie Bożej nie powinno być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne... Celem sprawiedliwego porządku społecznego jest zagwarantowanie każdemu jego udziału w części dóbr wspólnych, z zachowaniem zasady pomocniczości”.

### Praca dla sprawiedliwości

Benedykt XVI kończy swoją nową encyklikę myślą, iż, aby zmienić świat i doprowadzić go do spójności z wolą Bożą oraz zlikwidować skandal ubóstwa i głodu na świecie musimy uświadomić sobie, że wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, synami tego samego Ojca i że miłości do Boga musi towarzyszyć koniecznie miłość bliźniego:

„(78) Bez Boga człowiek nie wie, dokąd zmierza i nie potrafi nawet zrozumieć tego, kim jest. Wobec olbrzymich problemów rozwoju narodów, które niemal zmuszają nas do zniechęcenia i rezygnacji, przychodzi nam z pomocą słowo Pana Jezusa Chrystusa, który uświadamia nam: «beze Mnie nic nie możecie uczynić» (J 15, 5) i dodaje odwagi: «A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28, 20)... To świadomość niezniszczalnej Miłości Bożej podtrzymuje nas w mozolnym i wzniosłym zaangażowaniu się na rzecz sprawiedliwości i rozwoju narodów, pośród sukcesów i porażek, w nieustannym dążeniu do właściwego uporządkowania ludzkich spraw”.

Zakończmy te rozważania słowami papieża Pawła VI zaczerpniętymi z encykliki *Populorum progressio*:

„(75 i 86) Ten bowiem kieruje się prawdziwą miłością, kto usilnie wyteżga swój umysł, by odkryć przyczyny nędzy i znaleźć sposoby jej zwalczania i zdecydowanego przezwyciężenia. Jako twórca pokoju pójdzie swoją drogą, niosąc pochodnię radości i wlewając światło i łaskę do serc ludzi całego świata, dopomagając im, by przekroczywszy wszelkie granice, zawsze i wszędzie dostrzegali twarze braci, twarze przyjaciół... Wreszcie wy wszyscy, którzy usłyszawszy bolesną skargę ubogich narodów, usiłujecie zaspokoić ich potrzeby, jesteście w Naszym przekonaniu dobroczyńcami i jakby apostołami zdrowego i prawdziwego rozwoju, który nie tylko nie polega wcale na bogactwach służących pożytkowi jednostek, albo dla samych siebie pożądanym, ale raczej na kierowaniu wartości gospodarczych ku dobru natury ludzkiej i zapewnianiu wszystkim chleba powszedniego, powodując rozkwit braterskiej miłości i ukazując wyraźnie pomoc Opatrzności Bożej”.

Alain Pilote

# Przegląd Kredytu Społecznego

Ci, którzy często zaglądamy do Internetu, znają stronę [wikipedia.org](http://wikipedia.org), darmową encyklopedię na prawie każdy temat. Faktycznie, jeśli szukamy słów „kredyt społeczny”, otrzymamy bardzo uczciwe wyjaśnienie tej kwestii. Oto nowa wersja artykułu zamieszczonego w Internecie.

Kredyt Społeczny jest społeczno-ekonomiczną filozofią, w której konsumenci, posiadający pełną, odpowiednią siłę nabywczą, ustalają politykę produkcji wykorzystując swoje monetarne prawo do głosowania. W tym aspekcie termin ‘demokracja ekonomiczna’ nie oznacza kontroli robotnika nad przemysłem. Odbierając politykę produkcji instytucjom bankowym, rządowi i przemysłowi, Kredyt Społeczny przewiduje powstanie „arystokracji producentów ustalanych przez demokrację konsumentów i służących jej” (C. H. Douglas, *Credit-Power and Democracy*).

Termin „Kredyt Społeczny”, jako formalna nazwa, pochodzi z pism brytyjskiego inżyniera i twórcy ruchu Kredytu Społecznego Clifforda Hugh Douglasa (1879-1952), który napisał książkę pod tym tytułem w 1924 r. Według Douglasa, prawdziwym celem produkcji jest konsumpcja i produkcja musi służyć prawdziwym, swobodnie wyrażonym interesom konsumentów. Każdy obywatel powinien mieć korzystne, pośrednie dziedzictwo we wspólnym kapitale poprzez całkowity i dynamiczny dostęp do owoców produkcji zagwarantowanych przez Narodową Dywidendę i Wyrównaną Cenę. Zakładając, że jedynie władza znajdująca się w wielu rękach jest bezpieczna, Kredyt Społeczny jest filozofią dystrybucji, a jego polityką jest nadanie władzy wielu jednostkom. Filozofia Kredytu Społecznego jest najtrafniej podsumowana przez samego Douglasa: „Systemy zostały stworzone dla człowieka, a nie człowiek dla systemów, a interes człowieka, którym jest jego własny rozwój, jest ponad wszystkimi systemami, czy to teologicznymi, politycznymi czy ekonomicznymi” (Douglas, *Economic Democracy*).

## Polityka ekonomiczna Kredytu Społecznego

Clifford H. Douglas zaproponował twierdzenie, że stawka dochodów mniejsza niż ceny, tworzone podczas danego okresu produkcji, powoduje niedobór siły nabywczej. Jego twierdzenie  $A + B$  zakłada, że jeśli  $A$  jest sumą zarobków, wynagrodzeń i dywidend wypłacanych konsumentom, a  $B$  to cena kosztów ogólnych i amortyzacji nie wypłacanych konsumentom, wówczas cena żądana za wszystkie towary musi być przynajmniej równa  $A + B$ . Ale ponieważ tylko wynagrodzenie  $A$  stanowi dochód, więc siła nabywczą konsumentów jest mniejsza niż ceny towarów wyprodukowanych w tym samym czasie.

Douglas sugerował, że szersze się bezrobocie, zadłużenie, bieda i wojny są nieuchronne dla podtrzymywania takiego systemu. Douglas wierzył, że w sytuacji, gdy automaty stopniowo zastępują pracę człowieka, w wyniku czego ludzie mają dużo wolnego czasu, Kredyt Społeczny jest w stanie zapewnić konsumentom wystarczającą siłę nabywczą do kupna wszystkich wyprodukowanych dóbr. Jego teoria Kredytu Społecznego zawiera trzy podstawowe składniki:

• **Dywidenda Narodowa zapewniająca wszystkim obywatelom podstawowy, zagwarantowany dochód bez względu na to, czy dana osoba pracuje, czy nie,**

• **Cena wyrównana (mechanizm regulacji cen), która odzwierciedla rzeczywisty koszt produkcji jako przeciętną szybkość konsumpcji w stosunku do przeciętnej szybkości produkcji w jednakowym okresie czasu,**

• **Narodowe Biuro Kredytowe, które ustala statystyczną wysokość kredytu, jaki powinien krążyć w obiegu ekonomicznym.**

## Teoria ekonomiczna

Douglas nie zgadzał się z klasycznymi ekonomistami, takimi jak Adam Smith i David Ricardo, którzy dzielili czynniki produkcji na ziemię, pracę i kapitał. Nie zgadzał się także z Karolem Marksem, który twierdził, że całe bogactwo jest wynikiem pracy. Douglas uważał, że „kulturowe dziedzictwo społeczeństwa” było podstawowym czynnikiem w produkcji. Nasze kulturowe dziedzictwo jest zdefiniowane jako wiedza, technika i postęp, które były przekazywane nam stopniowo od początków cywilizacji. W konsekwencji, nie musimy na nowo zaczynać od „wynalazku koła”. „Jesteśmy tylko administratorami kulturowego dziedzictwa i w tym wymiarze kulturowe dziedzictwo jest własnością nas wszystkich, bez wyjątku” (Douglas, *The Monopolistic Idea*). Douglas krytykował także klasyczną ekonomię, ponieważ oparta była na handlu wymiennym, podczas gdy nowoczesna ekonomia opiera się na operacjach monetarnych.

## Istota pieniędzy i kredytu

Dla klasycznego ekonomisty, pieniądze są środkiem wymiany. Tak było w przypadku, gdy większość bogactwa była wytwarzana przez pojedyncze osoby, które następnie wymieniały je między sobą. W ekonomii współczesnej podział pracy powoduje podział produkcji na różnorodne operacje, wskutek czego bogactwo jest wytworem współpracujących ze sobą ludzi. Na przykład, robotnik w przemyśle samochodowym nie wytwarza bogactwa (tzn. samochodu), pracując w pojedynkę, ale tworzy je współpracując z innymi robotnikami przemysłu samochodowego, z budowniczymi dróg, pracownikami przemysłu naftowego, z zakładami ubezpieczeniowymi itd.

czy – „wierzyć”. „Podstawą wartości pieniędzy jest wiara, że człowiek może za nie dostać to, co chce” (Douglas, *Warning Democracy*).

Pieniądz nie powinien być postrzegany jako towar, ale raczej jako bilet, banknot, środek dystrybucji produkcji. „Pytanie o banknot reprezentujący coś, co możemy nazwać wartością, ma dwie strony. Z jednej strony jest banknot jako taki – pieniądz, który tworzy coś co nazywamy ‘skutecznym żądaniem’ – z drugiej strony jest coś, co nazywamy ceną” (Douglas, *The Use of Money*). Pieniądz jest skutecznym żądaniem, a środkiem do uzyskania zwrotu tych pieniędzy są ceny i podatki. W miarę jak kapitał zastępuje pracę w procesie modernizacji, pieniądz powinien stopniowo stać się instrumentem dystrybucji.

Douglas uważa, że problem produkcji czy niedostatku jest już dawno rozwiązany. Nowym problemem jest dystrybucja. Douglas krytykuje system bankowy z dwóch powodów: 1) za to, że jest formą rządu, który centralizuje swoją władzę od stuleci, i 2) za to, że uważa siebie za właściciela pieniędzy, które tworzy, co Douglas uważa za równoznaczne z zawładnięciem narodu. Douglas uważa, że pieniądz jest tylko abstrakcyjną reprezentacją prawdziwego kredytu społecznego, a prawdziwy kredyt społeczny jest zdolnością wspólnoty do dostarczania dóbr i usług, tam i wtedy, gdy są one potrzebne.

## Teoria polityczna

Clifford H. Douglas zdefiniował demokrację jako „wołę ludzi”, a nie rządy większości (Douglas, *The Nature of Democracy*), sugerując, że Kredyt Społeczny może być wprowadzony w życie przez każdą partię polityczną wspomaganą efektywnym żądaniem społeczeństwa. Po wprowadzeniu go, by osiągnąć realistyczną integrację środków i celów, polityka partyjna może przestać istnieć. Tradycyjna demokracja urny wyborczej jest sprzeczna z Kredytem Społecznym, który zakłada prawo do wolnego wyboru jednej rzeczy w danym czasie i wycofania się z umowy z innym niezadowolającym partnerem.



W tym aspekcie bogactwo jest wspólną kasą, z której każdy może korzystać, a sprawność nabyta przez ludzi współpracujących w procesie produkcji jest zwana „niewypracowanym zyskiem związkowym” – historycznym nagromadzeniem, które Douglas nazwał „kulturowym dziedzictwem”. Środkiem korzystania z tej kasy są banknoty, rozprowadzane przez system bankowy.

Pieniądze wzięły początek z systemu produkcyjnego, w którym właściciel bydła bił skórzane krążki reprezentujące ilość stad bydła. Te krążki mogły być następnie wymieniane na kukurydzę, a producenci kukurydzy mogli zamienić je w przyszłości na równoważną ilość bydła. Słowo „pecuniary” („pieniężny”) pochodzi od łacińskiego „pecus”, tzn. „bydło”. Dziś system produkcji i system dystrybucji/system monetarny są rozłączone. Douglas wykazał, że pożyczka tworzy depozyt, prezentując na to matematyczny dowód w swojej książce „Kredyt Społeczny”. Kredyt bankowy składa się z ogromnej ilości pieniędzy i jest tworzony za każdym razem, ilekroć bank udziela pożyczki. Douglas był jednym z pierwszych, którzy rozumieli kredytową naturę pieniędzy. Słowo „kredyt” pochodzi od łacińskiego „credere”, co zna-

Douglas był orędownikiem tzw. „odpowiedzialnego głosowania”, gdzie nie ma anonimowych głosów. „Indywidualny wyborca musi być indywidualnie odpowiedzialny za swój głos, a nie opodatkowywany kolektywnie”.

Sprzeciwiając się tworzeniu Partii Kredytu Społecznego Douglas uważał, że żadna grupa wybranych amatorów nie powinna nigdy rządzić grupą kompetentnych w technicznych sprawach ekspertów. Podczas gdy eksperci są ostatecznie odpowiedzialni za osiągnięcie wyników, celem polityków winna być presja na ekspertów, by ci dostarczyli takich rezultatów polityki, jakich domaga się społeczeństwo. Według Douglasa, „właściwą funkcją parlamentu jest wymuszanie realizacji wszelkich działań natury publicznej, aby wszyscy ludzie mieli z nich maksimum pożytku. Kiedy zrozumiemy tę ideę, kryminalna absurdalność systemu partyjnego staje się ewidentna” (Douglas, *The Tragedy of Human Effort*).

## Filozofia Kredytu Społecznego

Douglas opisał Kredyt Społeczny jako „politykę

## Seria Świadectwa

- Tom 1. **Anna Walentynowicz: Moja „Solidarność”** (Format A5, s. 114, cena det. 14 zł / \$10)
- Tom 2. **Ludwik Makowiecki: Obrazki wojenne** (Format A5, s. 36, cena det. 6 zł / \$4)
- Tom 3. **Gloria Polo: Trafiona przez piorun** (Format 13x20 cm, s. 112, cena jednego egz. 7 zł / \$5, dostępny także w wersji angielskiej i na płycie kompaktowej)

\* Do każdej książki należy dodać \$2 / 2 zł jako koszt wysyłki, przy zamówieniach powyżej 10 egz. koszt wysyłki pokrywa Wydawnictwo.



# GLOBALNA WALUTA



Pomysł jednej globalnej waluty był dyskretnie omawiany w kręgach bankowych i ekonomicznych od zakończenia drugiej wojny światowej. Przez lata to wezwanie intensywnie narastało. Oto kilka cytatów na ten temat.

**1969:** „Pozwólcie mi przejść od grzebania się w opozycji do czegoś bardziej konstruktywnego i zacząć od tego, co jest najlepsze i najgorsze w międzynarodowych systemach monetarnych. **Pierwsza i najlepsza, według mnie, jest waluta światowa ze światową władzą monetarną**” – Charles P. Kindleberger, (profesor ekonomii w MIT – Massachusetts Institute of Technology w Bostonie), przemawiający na konferencji Banku Rezerwy Federalnej Bostonu.

**1984:** „**Proponuję radykalny, alternatywny plan na następne stulecie: utworzenie wspólnej waluty dla wszystkich demokracji przemysłowych ze wspólną polityką monetarną oraz wspólny Bank Emisyjny, który będzie o tej polityce decydował...** Propozycja ta jest zbyt radykalna na najbliższą przyszłość, ale mogłaby stanowić ‘wizję’ lub cel, który może określać wytyczne w okresie przejściowym...” – Richard N. Cooper (profesor Uniwersytetu Harvard, USA), przemawiający na konferencji Banku Rezerwy Federalnej Bostonu.

**1998:** „...**przejście do jednej waluty światowej może nastąpić z szybkością, która mogłaby zadziwić wielu.** Świat mógłby w ciągu dziesięciu lat z łatwością przejść z prawie 200 walut istniejących dzisiaj do jednej, a historycy zastanawialiby się za dwadzieścia pięć lat, dlaczego tak dużo czasu zajęło wyeliminowanie walutowej wieży Babel, która istniała w XX wieku” – Bryan Taylor, główny ekonomista w Global Financial Data.

**2001:** „**Kiedy dwadzieścia pięć lat temu powstała VISA, jej twórcy widzieli, że świat potrzebuje do transakcji Jednej Globalnej Waluty.** Wszystko, co zrobiliśmy z perspektywy globalnej, wiązało się z próbą ułożenia, kawałek po kawałku, struktury, która spełniałaby tę globalną wizję” – Sarah Perry, dyrektor Programu Inwestycji Strategicznych VISA.

**2004:** „...**jeśli globalna gospodarka rynkowa ma się dobrze rozwijać przez następne dziesięciolecia, globalna waluta wydaje się logicznie temu towarzyszyć**” – Martin Wolf, główny komentator ekonomiczny *Financial Times*, były starszy ekonomista Banku Światowego.

W 2007 r. Rada Stosunków Zagranicznych rozpowszechniła ideę ogólnoswiatowej restrukturyzacji walutowej przez opublikowanie w swoim piśmie *Foreign Affairs (Sprawy zagraniczne)* artykułu pt. „Koniec waluty narodowej”. (Uwaga: na okładce tego numeru *Foreign Affairs* artykuł ten jest zatytułowany „Jeden świat, za dużo walut”).

Benn Steil, dyrektor ds. Ekonomii Międzynarodowej w Radzie Stosunków Zagranicznych, napisał, że narodowe systemy monetarne powinny zostać porzucone, „ponieważ rozwój ekonomiczny poza procesem globalizacji nie jest

już możliwy...”. Twierdził nawet zwięźle: „**Nacjonalizm monetarny jest po prostu niezgodny z globalizacją**”. I, „**żeby globalizować bezpiecznie, kraje powinny porzucić monetarny nacjonalizm i położyć kres niepożądanym walutom...**”.

Morrison Bonpasse, przewodniczący Stowarzyszenia Jednej Waluty Globalnej (Single Global Currency Association – SGCA), grupy ekonomistów pracujących nad wprowadzeniem waluty światowej, odpowiada na tę kwestię następująco: „Unia monetarna XXI wieku i tych, którzy przetrwali XX wiek, jest kamieniem milowym na drodze do przyszłości i do Globalnej Unii Monetarniej”.

Bonpasse wyjaśnia ten punkt dalej: „Dzięki sukcesowi europejskiej unii monetarnej i innych unii, wiemy teraz, jak tworzyć i utrzymywać 3 G: Globalną Unię Monetarną z Globalnym Bankiem Centralnym i Jedną Walutą Globalną”.

„Świat jest gotowy na rozpoczęcie przygotowań do Jednej Waluty Globalnej, tak jak Europa przygotowała się na euro, a kraje Zatoki Arabskiej przygotowują się do przyjęcia swojej wspólnej waluty. Po osiągnięciu przez kraje reprezentujące znaczącą proporcję światowego produktu brutto, celu, jakim jest Jedna Waluta Globalna, projekt ten może być potem kontynuowany podobnie do jego regionalnych poprzedników”.

Mówiąc prosto, model regionalny staje się odskocznią do jednej waluty światowej. Jednak problem nacjonalizmu przeważa. Dyskutując na temat tego „problemu”, Bonpasse pisze: „Zadanie może zostać określone całkiem prosto: jak przejść z obecnych 147 walut do jednej. Rozwinięcie politycznej woli do pokonania tkwiącej głęboko siły nacjonalizmu jest głównym wyzwaniem dla ruchu zmierzającego do świata trzech G. Jak w przypadku wprowadzenia euro, ekonomia i polityka unii monetarnej są nierozdzielnie związane ze sobą, a logika obu kieruje się w stronę świata 3G.

Pytanie teraz nie dotyczy tego, czy świat przyjmie Jedną Walutę Globalną, ale Kiedy? i Jak płynna, niedroga i planowa CZY wyboista, kosztowna i chaotyczna będzie ta droga?” [italiki i wielkie litery jak w oryginale]

Dla internacjonalisty suwerenność narodowa jest nadrzędną przeszkodą. Pewne inne polityczne ustalenia będą musiały zostać poczynione, żeby mogły zaistnieć Globalny Bank Centralny i waluta światowa. Robert Mundell<sup>1</sup> rozumiał ten problem polityczny, kiedy w 2003 r. wygłaszał wykład zatytułowany „Międzynarodowy system monetarny i argumenty przemawiające za światową walutą”. Jego odpowiedź była szczerą: „jedna globalna waluta nie może zostać osiągnięta bez globalnego rządu. Wprowadzenie w życie jednej waluty pociągnie za sobą wielkie problemy organizacyjne”.

Jednak te realia nie powstrzymują SGCA i innych podobnie myślących przed ciągłym planowaniem. Jak twierdzi Bonpasse: „**Nadszedł teraz czas, by poważnie dążyć do celu, jakim jest Jedna Waluta Globalna zarządzana przez Globalny Bank Centralny w ramach Globalnej Unii Monetarniej**”.

SGCA ma już na myśli datę: 2024 rok. Bonpasse proponuje umieszczenie siedziby głównej Globalnego Banku Centralnego w Bazylei, Zurychu lub Genewie. „Szwajcaria posiada reputację z powodu solidnego pieniądza i umieszczenie GBC w Szwajcarii może być konieczną motywacją dla tego kraju do przyłączenia się do Globalnej Unii Monetarniej”.

„Struktura zarządzająca GBC powinna być relatywnie łatwa do zaprojektowania, mając dostępne, odnoszące sukcesy modele Rezerwy Federalnej USA, Europejskiego Banku Centralnego, Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, Banku Światowego, Organizacji Narodów Zjednoczonych i organizacji stowarzyszonych takich, jak Światowa Organizacja Zdrowia. Nie wszyscy są zadowoleni ze struktury tych organizacji, ale jest to kwestia polityczna do uzgodnienia...”

On ma rację: jest to kwestia polityczna. Było to jasne dla Richarda Coopera, kiedy wystąpił z ideą globalnego banku centralnego i globalnej waluty na konferencji Rezerwy Federalnej w Bretton Woods, w stanie New Hampshire w 1984 r. „Idea jest obecnie daleka od politycznej wykonalności – w jej wezwaniu do realnego wycofania monetarnej suwerenności – i będzie wymagała wielu lat namysłu zanim ludzie się do niej przyzwyczają”.

Jednak mimo to Cooper przedstawił szczegółowy plan poważnego potraktowanie tej idei: „Ten reżim jednej waluty jest zbyt radykalny, by był do wyobrażenia sobie za 25 lat...”.

Z perspektywy czasu wybrany przez Coopera termin wydaje się dość dokładny. 25 lat po 1984 r. przenosi nas do roku 2009. Dzisiaj idea jednej waluty globalnej zaczyna nabierać przyspieszenia przez organizacje takie, jak SGCA i przez głównych jej zwolenników, jak Robert Mundell. Ponadto Bank Rozliczeń Międzynarodowych – który jest uważany za centralny bank dla światowych centralnych bankierów – publicznie rozpatrywał możliwości wprowadzenia jednej waluty światowej skupione wokół ugrupowań regionalnych.

Ale czy to wszystko „pomoże rolnikowi w Afryce” lub przyniesie wyrównanie płac robotników na świecie? Prawdopodobnie nie. Da to jednak niespotykaną władzę międzynarodowemu kartelowi bankowemu, jakiej nigdy przedtem nikt nie widział, ani nie doświadczył. Jak napisał kiedyś krytyk globalnej bankowości: „Pieniądze są pieniędzmi, bankowość jest bankowością, ale żadne z nich nie uznaje jakiegokolwiek przywiązania do czegoś, co nie przynosi odsetek składanych”.

**Carl Teichrib**

artykuł publikujemy za zgodą autora; [www.forcingchange.org](http://www.forcingchange.org)

<sup>1</sup> Robert A. Mundell, ekonomista, ur. w 1932 r. w Kingston, w Kanadzie. Absolwent University of British Columbia, University of Washington, London School of Economics oraz MIT, gdzie obronił doktorat nt. międzynarodowych przepływów kapitałowych. Wykładowca Stanford University i University of Chicago. Doradca międzynarodowych instytucji, m. in. ONZ, MFW, Banku Światowego, Komisji Europejskiej. Opracował teoretyczne fundamenty waluty euro 30 lat przed jej wprowadzeniem w życie, łącznie z jej nazwą. W 1999 r. otrzymał Nagrodę Nobla z ekonomii.

## Wyniki nauczania w domu wyższe niż w szkołach publicznych

Stowarzyszenie Prawnej Obrony Nauczania Domowego (Home School Legal Defense Association – HSLDA) przedstawiło dziś nowe badania. „Sprawozdanie dotyczące postępów w nauce 2009: osiągnięcia edukacyjne nauczania domowego i demografia”, przeprowadzone przez dra Briana Ray’a z Narodowego Instytutu Badań nad Edukacją Domową (National Home Education Research Institute), który przebadał 11739 uczniów nauczanych w domu w roku szkolnym 2007-08. Rezultaty były zgodne z poprzednimi badaniami nad wynikami naukowymi nauczania domowego i pokazywały, że uczniowie nauczani w domu uzyskiwali w standardowych testach sprawdzających wyniki przeciętnie o 37 procent wyższe niż uczniowie szkół publicznych.



dochodu rodziców nie wpływa znacząco na wyniki (dochód gospodarstwa domowego poniżej 35000 dolarów rocznie: wyniki 85 procent; dochód gospodarstwa domowego ponad 70000 dolarów rocznie: wyniki 89 procent). Podczas gdy poziom edukacji rodziców miał pewien wpływ, nawet dzieci, których rodzice nie posiadali dyplomów ukończenia uczelni wyższej osiągały wyniki w granicach 83 procent, co znacznie przewyższa przeciętną krajową uczniów szkół publicznych. Dzieci nauczane w domu, których oboje rodziców miało dyplomy uczelni wyższej osiągnęły wyniki w granicach 90 procent.

„Ponieważ dzieci nauczane w domu otrzymują edukację na zasadzie jeden na jednego, jesteśmy przygotowani naukowo, żeby działać efektywnie i przysporywać nowych członków dzisiejszego społeczeństwa”, powiedział Smith. Przeciętna szkoła publiczna wydaje blisko 10000 dolarów na dziecko rocznie, gdy „Sprawozdanie na temat postępów w nauce” pokazuje, że przeciętny rodzic uczący dzieci w domu wydaje na dziecko około 500 dolarów rocznie. „Nauczanie domowe szybko rośnie i jest doskonale rozwijającym się ruchem edukacyjnym, który rzuca wyzwanie konwencjonalnym przekonaniom na temat najlepszego sposobu wychowania i edukacji następnego pokolenia”, powiedział Smith. W USA jest dzisiaj około 2 milionów dzieci nauczanych w domu, co stanowi 4% populacji w wieku szkolnym, a nauczanie w domu wzrasta o około 7% rocznie.

„Te wyniki potwierdzają poświęcenie setek tysięcy uczących swoje dzieci w domu rodziców, którzy dają im najlepszą możliwą edukację”, powiedział Michael Smith, przewodniczący HSLDA. „Sprawozdanie na temat postępów w nauce” wylosowało uczniów nauczania domowego z 15 niezależnych służb przeprowadzających testy i jest najobszerniejszym kiedykolwiek przeprowadzonym badaniem osiągnięć naukowych nauczania domowego. Podczas gdy wyniki nauczania są imponujące, badania pokazały także, iż różnice w osiągnięciach naukowych powszechne w szkołach publicznych nie istniały w społeczności nauczania domowego.

Chłopcy nauczani w domu (wynik nauki: 87 procent) i dziewczęta (88 procent) osiągnęły wyniki równie dobre. Poziom

publikujemy za zgodą [LifeSiteNews.com](http://www.LifeSiteNews.com)



# Biotechnologia: wolność czy niewolnictwo

## Bioczipy dla zapobiegania chorobom

Zespół naukowców w Stanach Zjednoczonych pracuje nad powstaniem bioczipu zwanego ImmunoSensorem, 2-milimetrowego czipu, który będzie używany do ustalania określonych chorób. Są to naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego Berkeley: profesor biologii molekularnej i komórkowej P. Robert Beatty, profesor zdrowia publicznego Eva Harris i profesor inżynierii elektrycznej i komputerowej Bernhard Boser.

Ten bioczip może bardzo szybko znaleźć chorobę i wprowadzić informację do laptopa. „Nie wynajdujemy od nowa diagnostyki, ale czynimy ją szybszą, tańszą i łatwiejszą”, stwierdził Beatty.

Z biegiem czasu proces staje się szybszy. Zaczyna się od umieszczenia kropli krwi lub surowicy w mikroskalowej studni, która jest ulokowana w czipie. Potem krew lub surowica wchodzi w kontakt z szeregiem małych czujników, pokrytych białkami wirusowymi lub jakimkolwiek specyficznym antygenem, który wskazuje chorobę, o jaką chodzi.

Jeśli pojawiają się tam specyficzne dla danej choroby antyciała, wtedy przyłączają się one do antygenów chorobowych i do którejkolwiek z tysięcy magnetycznych kropli. Potem zostaje włączone pole magnetyczne, które powoduje, że krople NIE przyłączone do antygenów są odrywane od grupy. Ten proces nazywa się praniem magnetycznym. Następnie czujniki sprawdzają, czy w pozostających kroplach jest obecne pole magnetyczne, w ten sposób wyciągając te, które niosą chorobę.

Beatty stwierdził, że sukces projektu zależy od wielkiego stopnia kooperacji między różnymi jednostkami i departamentami. W Stanach Zjednoczonych i w Korei naukowcy przedstawili ostatnio bioczip, który może być używany do sprawdzania grupy krwi ludzi tylko poprzez skierowanie wzroku na monitor.

Tai Hun Kwon z Uniwersytetu Nauk Ścisłych i Techniki Pohang kierował zespołem, który opracował prototyp tego bioczipu. Mówi on: „Do zidentyfikowania grupy krwi z próbki potrzeba tylko trzech minut”. Całym pomysłem jest umożliwienie masowej produkcji tych bioczipów po bardzo niskim koszcie.

Dan Schabacker, który jest szefem zespołu grupy bioczipu w Narodowym Laboratorium Argonne w Illinois, pomagał rozwijać system technologii bioczipu. „W ciągu ostatnich dwóch lat przeszliśmy od badań podstawowych głównie do rozwinięcia prób”.

Ten system bioczipowy jest w stanie wykryć chorobę w czasie 15 minut do dwóch godzin, zależnie od tego, co jest testowane. Według Schabackera, każdy bioczip posiada setki tysięcy kropli żeluz, a każda z nich ma wielkość 100 mikronów, co odpowiada średnicy ludzkiego włosa. „Szereg kropli żeluz może być dopasowany do specyficznych odmian chorób infekcyjnych lub innych organizmów biologicznych. Każda kropla może wykryć śladowe ilości substancji, dla których są one specyficzne”.

Bioczipy są testowane do wielu różnych zastosowań, włączając identyfikację biologicznych substancji zwalczających, szybkie testy diagnostyczne wykrywające raka i weryfikujące szczepionki oraz do celów terapeutycznych. Różni posiadacze licencji pracują nad programem rozprowadzenia tych bioczipów w społeczeństwie w bliskiej przyszłości.

W DNA Chip Facility (Centrum czipów DNA) zbudowano i udoskonalono robota zwanego „Plamiącym robotem OmniGrid”, który może produkować 100 czipów DNA na raz. Chip Facility prowadzi także swoje własne specyficzne projekty badawcze w dziedzinie medycyny. Uniwersytet w Ulm i Chip Facility pracują razem nad wyprodukowaniem czipów, które będą wykrywały trudne typy guzów rakowych, odróżniając je od siebie. Profesor Thomas

Gress kieruje zespołem, który opracowuje diagnostyczny czip, zdolny do rozróżniania w prawie 100% przypadków, zapalnych guzów trzustki od guzów złośliwych.

Badacze z Argonne i naukowcy z Rosji stwierdzili, że bioczipy te mogą także identyfikować zmutowaną bakterię gruźlicy. Osiągnięto to przez testowanie zaszerogowanych szczepów, stosując zwykłe metody używane przez naukowców. Statystyki opublikowane przez Światową Organizację Zdrowia stwierdzają, że gruźlica zabija dzisiaj więcej ludzi, niż jakakolwiek istniejąca choroba infekcyjna. Dlatego też bioczip, który wykrywa różne szczepy bakterii gruźlicy jest bardzo wartościowym odkryciem.

Z czym nas zatem ta niezwykła technologia zostawia? Nasi Czytelnicy dobrze znają opinię MICHAELA na temat tych technologii. Chociaż istnieje wiele możliwości, które mogą przynieść człowiekowi korzyści w przyszłości, widzimy, że dzisiaj technologia ta nie jest używana do takich celów.

## Bioczipy dla „genetycznego wzmocnienia”

Dokonyamy teraz przeglądu nowych genetycznych technik „wzmacniających”, rozwiniętych w dziedzinie biomedycyny. Naukowcy opracowują terapię genową, która zwiększa poziom enzymów. W konsekwencji uzyskali nowy rodzaj myszy, które posiadają nadzwyczajne zdolności fizyczne. Naukowcy robią to, genetycznie zmieniając gen, który wpływa na metabolizm. Daje to myszom ponadprzeciętne zdolności do szybszego i dłuższego biegania, niż mogą to robić „normalne” myszy. „Są one metabolicznie podobne do Lance’a Armstronga, jadącego pod górę rowerem w Pirenejach”, powiedział dr Richard W. Hanson, który prowadził badania na Uniwersytecie Case Western.

Kwestia zastosowania tych technik u ludzi znalazła się oczywiście w głównych mediach i była tematem wielu dyskusji wśród współczesnych naukowców.

„Żyjemy w epoce, w której punkty przełomowe w

biologii oraz inteligencja pozostawiają w tyle zdolność kultury do zajmowania się etyką. Tutaj znajdują się kwestie dostępu i tego, kto może pozwolić sobie na ten dostęp oraz to, czy klasa zamożna będzie miała intelektualną przewagę nad ludźmi biednymi”, powiedział dr Joe Tsien z Uniwersytetu Princeton.

Lee Silver, który jest biologiem molekularnym z Uniwersytetu Princeton, napisał kilka niepokojących prac na temat klasy „wyższej” ludzi, którzy dominują nad klasą „niższą”. Ta „wyższa” klasa będzie wzmocniona szczególnymi syntetycznymi genami, które pozwolą jej na wykonywanie rzeczy na bardziej zaawansowanym poziomie niż normalna czy „niższa” klasa ludzi.

Zastosowanie biotechnologii stało się dlatego moralnie wątpliwe i bardzo niebezpieczne. Przez manipulację etyką ludzkiego życia, nasi światowi przywódcy przekładają „wolności” człowieka ponad moralne wytyczne dane nam przez Samego Stwórcę.

## Papież Benedykt XVI na temat nowoczesnej biotechnologii

Papież Benedykt XVI przedstawił ostatnio swoje wątpliwości dotyczące biotechnologii. Stanowisko MICHAELA dzieli jego troskę w tych sprawach. Mówiąc o wartości ludzkiego życia ponad naukę, zauważył: „W naszych czasach... sposób poczęcia człowieka jest umieszczony coraz bardziej w rękach samego człowieka przez współczesną biotechnologię”.

Rozwiązania obecnych problemów ludzkości nie mogą być rozwiązaniami jedynie natury technicznej, ale muszą uwzględniać wszystkie potrzeby człowieka, który jest wyposażony w duszę i ciało, i dlatego musi brać pod uwagę Stwórcę, Boga. Technologie te są ‘owocem materialistycznego i mechanistycznego rozumienia ludzkiego życia’, co redukuje miłość bez prawdy do ‘pustej skorupy, wypełnionej w dowolny sposób”.

*Henrietta Markdale*

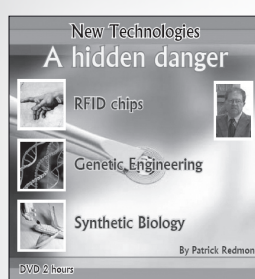
## Nowe książki i płyty DVD w sprzedaży

### Nowe technologie - Ukryte niebezpieczeństwa

**Czipy RFID.** Mikroczipy narzucane są społeczeństwu w celach medycznych, w inwentaryzacji produktów i jako środki gwarancji bezpieczeństwa transakcji bezgotówkowych. Wszyscy jednak wiemy, że celem tej technologii jest śledzenie wszystkich ludzi i przedmiotów na planecie.

**Inżynieria genetyczna.** Modyfikowana żywność narzucana jest poszczególnym krajom przez Światową Organizację Handlu w celu kontroli żywności przez ograniczenie jej produkcji do kilku korporacji. Powoduje to wiele chorób i dolegliwości wśród populacji. Odbyna się to bez jej wiedzy i zgody.

**Biologia syntetyczna.** Broń chemiczna pojawia się na horyzoncie, a wiele krajów posiada różne rodzaje broni biologicznej. Biolodzy mogą teraz produkować takie zarazki, jak węglik, cholera i tężec.



**Książki i płyty DVD wydawnictwa MICHAEL są dostępne w wersji językowej polskiej i angielskiej (format 13x20 cm, s. 65), cena jednego egz. \$5 lub 10 zł plus \$2 / 2 zł koszt wysyłki.**

**Płyty DVD tylko w języku angielskim w cenie \$10 za sztukę.**

**Przy zamówieniach powyżej 10 egz. koszt wysyłki pokrywa Wydawnictwo.**

# ‘Nadzieja złoczyńców’



Ted Flynn napisał książkę pt. „Nadzieja złoczyńców. Mistrzowski plan globalnej kontroli” (polskie wydanie książki nosi tytuł „Nadzieja oszustów i przestępców”), w której szczegółowo opisuje wiele planów „społeczności globalistycznej”. Bada ona w skali globalnej kwestię zbieżności działań wielonarodowościowych korporacji, fundacji oraz instrumentów politycznych i socjologicznych, które uformują ogólnosiątkowy rząd, zaplanowany w celu wprowadzenia Nowego Porządku Świata. Licząca ponad 700 stron, 82 zdjęcia i 1200 przypisów książka Flynn’a dostarcza silnej historycznej podstawy do tego, aby pokazać, iż istnieje pewna globalna elita działająca w kierunku likwidacji suwerenności wszystkich narodów i poddania każdego człowieka na ziemi władzy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

**Geoff Metcalf**

Przedstawiamy dokończenie wywiadu, jaki przeprowadził Geoff Metcalf z Tedem Flynnem. Pierwsza jego część ukazała się w poprzednim numerze MICHAELA.

**PYTANIE:** Trochę wolniej, proszę. Pan wie, o czym mówiłem i o co pytałem, ale niektórzy czytelnicy zapytają: „Czym w ogóle jest Gaja”? Gaja to ziemia...

**ODPOWIEDZ:** I bogini matka..

**P:** Ziemia jako bogini matka. Na tym skupia się ta religia nowego świata.

**O:** I doszło do tego, że duża część tego państwa zaczęła wchodzić w ruch New Age i ruch ochrony środowiska, w których ziemia staje się czymś nadrzędnym. Myślę, że powinniśmy szanować ziemię i wszelkie jej minerały i dobrze nią zarządzać. Ale czym innym jest kłanianie się jej i wielbienie jej, zamiast poddanie jej pod dominację człowieka. Z tym wiąże się odpowiedzialność, z tym wiąże się szacunek, ale oni wprowadzają ją na inny poziom. Ta myśl jest tak fascynująca, że aż się kręci w głowie. Użył pan zwrotu „nie do osiągnięcia”. Spójrzmy na 22 wielkie cywilizacje, które zbadane były przez całą listę wielkich historyków tego świata. Opisałem to na jednej stronie w rozdziale, któ-

ry nazwałem „Trójnożne krzesło i rozpad Imperium Ameryki od wewnątrz”. W przypadku każdej cywilizacji bez wyjątku – Mezopotamii, Greków, Rzymian, Francuzów, Brytyjczyków, Hiszpanów – pierwszym krokiem jest zniewolenie. Ale nie będę rozwijał tego tematu.

**P:** Nie trzeba. Zrobiliśmy wiele programów i przeprowadziliśmy wiele wywiadów na temat Rezerwy Federalnej i Urzędu Podatkowego USA.

**O:** Tak, ale chodzi o to, że w niewoli ludzie są poddani komuś innemu niż sobie samym. Następnym etapem jest to, i naprawdę rozumie to klasa emigrantów, że dochodzą do wiary i poprzez wiarę w Boga rozwijają swoją tożsamość i zyskują cel. Następnym jest odwaga. Nabierają poczucia kierunku,

**O:** Dokładnie tak. Jeszcze nie na tym etapie, ale dojdziemy do tego momentu. Tworzą prawa, aby sobą rządzić. W wyniku ciężkiej pracy i wolności – pomyślcie o Stanach Zjednoczonych na przełomie tego wieku – dochodzi się do obfitości. Ciężka praca, tożsamość, samozadowolenie i osiągnięcia przynoszą owoc. Okazuje się, że warto było ryzykować przez pokolenia. Teraz dochodzimy do załamania trendu. Dostatek to punkt kulminacyjny cywilizacji. Weźmy pod uwagę królów Francji o przydomku Król Słońce, wiek wiktoriański w Anglii, być może szczyt świetności Imperium Rzymskiego około roku 200.

**P:** I co następuje potem?

**O:** Potem ludzie popadają w egoizm. Natura ludzka zapomina, że to Bóg udziela łask i w miarę, jak ludzie szukają własnych wygod, wkłada się brak współpracy i pomocy innym, uboższym. Pomyślimy o takich rzeczach jak telewizja. Jak jest pusta, nieczuła, głupia i banalna. Każdego wieczoru karmi nas pełnymi śmieciami.

**P:** Do czego to prowadzi?

**O:** Do apatii. Wkrada się cyniczne podejście i cały ten wysiłek wydaje się iść na marne. Spójrzmy na dzieci. To dlatego widzimy, jak dzieci strzelają do dzieci. Nie mają poczucia tożsamości ani celu, brakuje walki, czegoś, dla czego warto żyć, czegoś ważniejszego niż oni sami. W czasie dobrobytu nie ma rozwoju duchowego, dlatego tracą oni z oczu wizję wyższego dobra. Stają się duchową pustynią.

**P:** Dobrze, jaka więc jest ostatnia faza?

**O:** W ostatniej fazie zataczamy pełne koło. Popadamy w niewolę. Niech mi pan powie, czy to nie przypomina dzisiejszej sytuacji? Prawa przeszkadzają inicjatywie. Odpowiedzi szuka się w nieodpowiednich miejscach. Nie ma poczucia celu w życiu, bo szuka się łatwego stylu życia, a cywilizacja zostaje podbita przez kogoś z zewnątrz albo rozkłada się od wewnątrz. Ludzie wracają na ścieżkę niewoli i mogą nawet nie zdawać sobie z tego sprawy.

**P:** Co potwierdzają owe technologiczne próby osłabiania prywatności dzięki czipom komputerowym i satelitom. Kilka tygodni temu napisałem artykuł na temat tego, że mówi się teraz o umieszczeniu na produktach cyfrowych urządzeń do ich namierzania.

**O:** Tak, ja właściwie mówię o tym w mojej książce. Jest to w istocie pewna forma GPS, który jest tak bardzo tani. Będzie wiadomo, kto właściwie coś kupił, będą mogli prześledzić, z jakiej karty kredytowej kupiono każdy pojedynczy produkt.

**P:** Obecnie kosztuje to około dolara za jeden czip. Kiedy cena zejdzie do jednego centa, a tak się stanie, te cyfrowe metki zastąpią kody kreskowe.

**O:** Tak i jeśli ktoś myśli, że rząd i instytucje posiadają jakikolwiek profil statystyczny kogokolwiek z nas, niech poczeka i zobaczy, dokąd to nas doprowadzi. Kiedy wyszła moja książka, wstyd mi było, że nie mogłem w niej tego umieścić, ale widziałem urywek z *Washington Times*, który mówił o rezygnacji szefa tzw. Rady ds. Prywatności w Kanadzie. Być może był on trochę takim historykiem do odstrzału, ponieważ powiedział „nie mogę już dłużej zgadzać się z tym, co robi rząd kanadyjski”. To mówi przewodniczący Rady ds. Prywatności we wspierającej Kanadzie. Powiedział też, że „posiadamy 1200 różnych informacji na temat każdego Kanadyjczyka. Na dłuższą metę nie może to przynieść nic dobrego”.

**P:** Nie trzeba dużo czasu, żeby zobaczyć, jak proste to jest obecnie dla każdego rządu.

**O:** Składki na ubezpieczenie społeczne (FICA), zdrowotne (Medicare, Medicaid), podatki stanowe, federalne, nasze karty kredytowe, banki, zakupy. Każdy kto myśli, że ulotki reklamowe, które do nas dochodzą, to tylko śmieci, musi zrozumieć, że to nie są śmieci – to celowo dobrane informacje.

**P:** Jak oni to nazywają?

**O:** Nazywają to „data mining” - zbieranie i analiza danych.



w którym muszą zmierzać, aby pomóc sobie jako rasie, podejmują ryzyko uwalniając się z okowów swojej niewoli. Etap następny to wolność – zyskują wolność i możliwość stanowienia o samych sobie. Ciężka praca i poczucie spełnienia nadaje cywilizacji tożsamość.

**P:** A potem się tego pozbywają?

# Nadzieja złoczyńców

CHRONOLOGICZNA HISTORIA NOWEGO PORZĄDKU ŚWIATA

część siódma

**2000** – 20 stycznia senator Jesse Helms, przewodniczący senackiej Komisji Spraw Zagranicznych i pierwszy członek Kongresu amerykańskiego, który przemawia do 15 członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, rozprawia się ostro z Organizacją Narodów Zjednoczonych „za narzucanie swojej domniemanej władzy zwykłym ludziom”. Mówi: „ONZ dąży do zdobycia pozycji centralnej władzy nowego, międzynarodowego porządku globalnego prawa i globalnego zarządzania. Jest to międzynarodowy porządek, na który Amerykanie się nie zgodzą. Amerykanie nigdy nie zaakceptują roszczeń Organizacji Narodów Zjednoczonych, by stała się ona jedynym źródłem legalności użycia siły na świecie. Organizacja Narodów Zjednoczonych, która dąży do narzucenia swojej domniemanej władzy Amerykanom bez ich zgody, domaga się konfrontacji i, mówiąc szczerze, ostatecznej likwidacji USA. Zgodnie z tym jak obecnie sprawy się mają, wielu Amerykanów czuje, że ONZ ma większe ambicje, niż pozostawanie tylko sprawnym dostawcą pomocy humanitarnej i bardziej skutecznym rozjemcą, lepszym kontrolerem broni i skuteczniejszym narzędziem wielkiej siły dyplomacji”. Helms nie zgadza się z wezwaniem sekretarza generalnego Kofi Annana o wzrost „globalnego zaangażowania”. Organizacja Narodów Zjednoczonych musi respektować suwerenność narodową i nie może dążyć „do narzucenia Amerykanom swojej utopijnej wizji prawa międzynarodowego. Rosja odpowiada, domagając się od USA płacenia wyższych składek”.

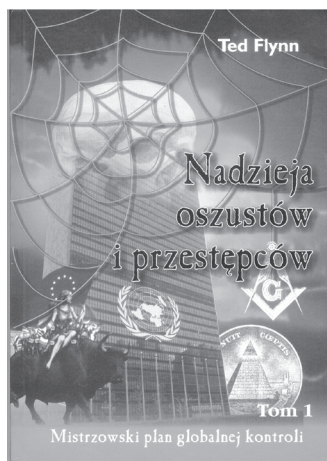
**2000** – 24 stycznia sekretarz stanu USA Madeleine K. Albright stwierdza w odpowiedzi na oświadczenie senatora Helmsa: „Pozwólcie mi dziś powiedzieć w imieniu prezydenta, że administracja Clintona i ja uważamy, iż większość Amerykanów widzi naszą rolę w świecie i nasze relacje z tą organizacją całkowicie odmiennie niż senator Helms”.

**2000** – W siedzibie ONZ w Nowym Jorku obraduje Milenijne Zgromadzenie Obywateli, którego celem jest zastąpienie narodowego rządu przedstawicielskiego.

**2002** – Planowana na 1 stycznia 2002 r. waluta euro zastępuje istniejące waluty europejskie.

Ta gra nazywa się kontrolą

**Ted Flynn**



Książkę „Nadzieja oszustów i przestępców” Teda Flynn’a, która została wydana w dwóch tomach można zakupić w naszej redakcji.

Tom I, format A 5, s. 332; tom II, format A 5, s. 351. Cena dwóch tomów wraz z kosztami przesyłki – 79 zł/60\$

**P:** Proszę, niech pan wytłumaczy, czym jest FEMA. Jaka jest jej władza i jakie są jej zadania?

**O:** Federal Emergency Management Agency - Federalna Agencja Zarządzania Kryzysowego - prawdopodobnie będzie organem wykonawczym Nowego Światowego Porządku. Niewielu ludzi powie panu o tym, że w rzeczywistości jest to stanowisko w gabinecie rządowym. Ogólnie rzecz biorąc duży procent ich budżetu to „czarne operacje”. Nie księguje się ich. Słyszysz się o nich trochę jedynie wtedy, gdy pojawiają się katastrofy. Ale istnieje wielki plan zbierania informacji dla tajnego rządu.

**P:** Uznałem to za znaczące, kiedy kongresmen Henry Gonzales z partii demokratycznej w stanie Teksas wyjaśnił kwestię istnienia obozów dla zatrzymanych cywili. W wywiadzie, który udzielił kilka lat temu, powiedział: „prawda jest taka, że rzeczywiście istnieją gotowe rozporządzenia i plany... dzięki którym moglibyśmy w imię powstrzymania terroryzmu przywołać wojsko i aresztować Amerykanów i umieścić ich w obozach dla zatrzymanych”. Takie obozy naprawdę istnieją.

**O:** Istnieją. Istnieją właściwie trzy poziomy informacji na temat ludzi. Wydaje mi się, że oznaczone są one jako Czerwone, Zielone i Niebieskie. I mają dane na różnych obywateli. A jednak dla kogoś, kto zajmował się tym tematem, jest to wiedza niemal podstawowa. Rząd robi to od lat. Kiedy spojrzymy na wzorzec dokonywanych przez daną osobę zakupów albo patrząc na system analizy danych teleinformatycznych przez Carnivore, CIA i FBI czy inne agencje, które zbierają informacje np. poprzez e-mail, gdzie zostawiają pliki typu cookie i wzorce dokonywanych zakupów oraz informacje na temat tego, gdzie się zapisują, widać, że w dzisiejszych czasach to całkiem proste.

**P:** I to nie jest coś, co przyszło z systemem Carnivore. Spójrzmy wstecz na Echelon - ten system jest z nami od 50 lat.

**O:** Właściwie w Stanach Zjednoczonych zbieranie informacji jest nielegalne.

**P:** To właśnie z tego powodu i w taki sposób doszło do układu Wielka Brytania - Stany Zjednoczone. Rządy wiedziały, że to nielegalne, więc powiedzieli: „No dobra, panowie - Anglia, Kanada, Australia, Nowa Zelandia - będziemy szpiegować waszych poddanych, waszych obywateli i wtedy zbierzemy się razem i wymienimy informacje. Ale my sami nie będziemy łamali prawa (i mrugają do siebie porozumiewawczo)”.

**O:** Tak się dzieje, jeśli chodzi o zlecenia. Prawdę mówiąc umieściłem w książce zdjęcie lokalizacji systemu Echelon w północnej Anglii. Zdziwiłem się nawet, że całkiem niedawno program „60 minutes” zrobił materiał na temat systemu Echelon. Dane wysyłane są z Anglii do Nowej Zelandii, a następnie przywożone są tutaj poprzez zleceniobiorcę, co oznacza, że wszystko to dzieje się poza budżetem.

**P:** Ja napisałem dla *WorldNetDaily* artykuł na temat Echelonu w kwietniu 1998 roku i wywołał on lawinę ponad 500 maili w ciągu dwóch dni.

**O:** Ta książka [„Nadzieja złoczyńców” - red.] miała być naprawdę trochę przeglądem. Zawiera ona 24 rozdziały, a każdy z nich to być może jeden szczebel drabiny. Jest tam materiał dotyczący światowego sądu, agencji FEMA, prywatności, Stanów Zjednoczonych, Gai, ruchu feministycznego, radykalnego feminizmu, radykalnego ruchu ochrony środowiska, obszarów objętych programem Heritage, biosfer itd. Ta książka pokazuje, że jesteśmy już daleko w drodze do tego Nowego Porządku Świata/jednego ogólnoswiatowego rządu/globalizacji - mówią o tym traktaty i taryfy celne. Sam prezydent Clinton umieścił oddziały amerykańskie w 13 obcych państwach i rozesłał wojsko do 13 krajów bez choćby jednego głosu poparcia od Kongresu.

**P:** Wróćmy do pana trójnożnego krzesła.

**O:** Celem Nowego Światowego Porządku jest ograniczenie potęgi USA pod względem gospodarczym, politycznym, społecznym i finansowym.

**P:** Dlaczego? Dlaczego to jest cel?

**O:** Jesteśmy gigantem i ostatnią istniejącą potęgą. Celem ludzi jednego ogólnoswiatowego rządu, owej elity globalnej, jest posiadanie klasy rządzącej, klasy militarnej i klasy robotniczej. Jest to utopia proponowana przez Platona. Wchodzimy w temat politycznej filozofii tłumaczącej, dlaczego elita globalna - ci oświeceni - próbuje przekształcić społeczeństwo. Ponieważ uważają oni, że znają lepszy sposób na to, aby ulepszyć cywilizację. Muszą nas pokonać przy użyciu wojska. To już miało miejsce. Muszą zniszczyć nasze szkolnictwo, aby nas ogłupić. Tak też się stało. To nie są kwestie sporne. Nie

## Hillary Clinton przyznaje, że Rada Stosunków Zagranicznych kontroluje Waszyngton



Sekretarz stanu Hillary Clinton powiedziała członkom Rady Stosunków Zagranicznych, że jest zadowolona z nowego biura blisko budynku państwowego, ponieważ teraz będzie mogła otrzymywać jej „rady” bez konieczności podróżowania do Nowego Jorku. To jest bez wątpienia coś nowego, ponieważ członkowie i prelegenci Rady Stosunków Zagranicznych zwykle unikają wszelkich odniesień do tego, że Rada stanowi coś innego niż „miejsce spotkań”, gdzie dyskutuje się i debatuje nad „polityką zagraniczną”. Oświadczenie na temat jej zadań mówi, że celem Rady jest „znajdowanie i wychowywanie następnego pokolenia liderów polityki zagranicznej”. Hillary wydaje się inaczej rozumieć cel Rady:

„Dziękuję ci bardzo, Richardzie. Z wielką przyjemnością przebywam tutaj, w tej nowej siedzibie głównej. Często bywam, jak sądzę, w ‘mateczniku’ w Nowym Jorku, ale dobrze jest mieć placówkę Rady tuż obok niedaleko Departamentu Stanu na tej samej ulicy. **Wiele porad otrzymujemy od Rady i to oznacza, że nie będę musiała tak daleko jeździć, żeby usłyszeć, co powinniśmy zrobić**”.

Rada wiele razy stwierdzała, że popiera program globalistyczny. Przez lata posiada ona nadzwyczajne wpływy, propagując Unię Północnoamerykańską i Nowy Porządek Świata z globalną walutą. Dyrektor ds. Ekonomii Międzynarodowej w Radzie Stosunków Zagranicznych, Ben Steil stwierdził, że świat musi „porzucić niepotrzebne waluty, zamieniając je na dolary, euro i międzynarodowe waluty, które jeszcze nie powstały”. Przemawiając w Radzie Stosunków Zagranicznych, sekretarz skarbu Timothy Geithner, zapewnił, że jest otwarty na ideę globalnej waluty, która zastąpi dolara.

Były kongresman John R. Rarick mówił na temat planów Rady Stosunków Zagranicznych: „Rada, oddana jednemu rządowi światowemu, finansowana przez wiele największych, zwolnionych z podatku fundacji i dzierżąca taką władzę i wpływ na nasze życie w dziedzinie finansów, biznesu, pracy, wojska, edukacji i masmediów, powinna być znana każdemu Amerykaninowi zatroskanemu o dobry rząd i o ocalenie oraz obronę konstytucji Stanów Zjednoczonych i naszego systemu wolnej przedsiębiorczości. Jednak mimo prawa narodu do poznania mechanizmów, media informacyjne zwykle tak agresywnie w demaskowaniu, by informo-

wać nasze społeczeństwo, pozostają wyjątkowo milczące, jeśli chodzi o Radę Stosunków Zagranicznych, jej członków i jej działania”.

Wieloletni orędownik globalizmu i dyrektor Rady Stosunków Zagranicznych, David Rockefeller stwierdził: „Jesteśmy wdzięczni *The Washington Post*, *New York Times*’owi, magazynowi *Time* i innym ważnym mediom, których dyrektorzy brali udział w naszych spotkaniach za to, że dotrzymywali swoich przyrzeczeń dyskrecji przez prawie czterdzieści lat. Nie moglibyśmy rozwinąć naszego planu dla świata, gdybyśmy w tym czasie byli przedmiotem zainteresowania mediów. Ale świat jest bardziej wyrafinowany i przygotowany do drogi w kierunku rządu światowego. Ponadnarodowa suwerenność elity intelektualnej i światowych bankierów jest z pewnością bardziej pożądana od samostanowienia narodów, praktykowanego w poprzednich wiekach”.

Zakończmy nasze sprawozdanie końcowym oświadczeniem Hillary Clinton: „Ponad 230 lat temu, Thomas Paine powiedział, że ‘możemy, mając naszą władzę, rozpocząć ten świat od nowa’. Dziś w nowej i bardzo odmiennej epoce, jesteśmy wezwani do użycia tej władzy. Uważam, że mamy właściwą strategię, właściwe priorytety, właściwą politykę, mamy właściwego prezydenta i mamy mieszkańców Ameryki, różnorodnych, oddanych i otwartych na przyszłość”.

Nad czym pracuje obecna administracja Stanów Zjednoczonych? Spójrzmy na wydarzenia rozgrywane się przed naszymi oczami i wyciągnijmy nasze własne wnioski. Globalistyczny program Rady Stosunków Zagranicznych jest czymś, o czym społeczeństwo powinno zarówno wiedzieć, jak i pracować nad jego zwalczaniem, jeśli cenimy suwerenność wszystkich krajów na świecie. Zabiera się nam wolność religijną i społeczną, a do nas, obywateli, należy praca na rzecz przyszłej wolności naszego kraju.

**Catherine Duchesne**



podlegają one dyskusji pod względem tego, co działo się dekadę po dekadzie, prawdopodobnie od lat 50., po 2. wojnie światowej.

**P:** Jaki według pana jest cel kolejnego etapu?

**O:** Uważam, że kolejnym etapem jest próba zniszczenia nas pod względem gospodarczym. To będzie ostatni etap. Uważam, że obecnie jesteśmy dosłownie w środku tego etapu.

**P:** Ostatnio rozmawiałem z Joan Veon i ona twierdzi, że duża część prac przygotowawczych w celu pogorszenia gospodarki już została ukończona. Mówi ona, że wkrótce na świecie będą trzy waluty. Będzie dolar, euro i jen. A stamtąd już niewielki krok do jednej ogólnoswiatowej waluty.

**O:** Teraz nawiązuje pan do tego, co powiedział Stalin. Powiedział on, że sposobem na kontrolę jest podzielenie się na regiony. W jego przypadku to był bardzo duży zasięg - od Petersburga do Władywostoku, co obejmowało 13 stref czasowych. Wyobraźmy to sobie! To jak odległość z Bostonu do Perth w Australii. On zdawał sobie sprawę, że aby móc sprawować kontrolę, potrzeba było regionów. Co uczyniła ONZ? Podzieliła świat na 10 regionów.

USA ma też 10 regionów. To w istocie jest celem Komisji Trójstronnej - mieć jeden region pod nazwą „Ameryki” od Kanady po Tierra del Fuego.

**P:** Oglądaliśmy już początki tego, dzięki układowi NAFTA. Veon mówiła o formacji „Stany Amerykańskie”, które wciągają do siebie 32 państwa i staną się właśnie tym regionem zwanym „Ameryką”.

**O:** To jest powrót do większego planu. Cały obszar od Argentyny do Kanady - to jedna strefa. Następna od Irlandii po Ural. Kolejną są ziemie azjatyckie. I mamy nasz „trójstronny” twór. Do czego dochodzi? 1 stycznia 2002 roku w obieg wchodzi euro (ogólnoeuropejska waluta), która w ciągu trzech lat będzie wymienna w odpowiednich proporcjach na walutę danego państwa, które jest członkiem wspólnego rynku europejskiego. Ale po trzech latach to ta druga waluta, a nie euro, zostanie wycofana. Liry, franki, funty - wszystkie zostaną wycofane. Do tego dojdzie, nie z łatwością, ale rok po roku, dekadę po dekadzie.

**P:** I znów osiągną swoje cele dzięki stopniowemu postępowi. □

# Czy wiesz, że pismo MICHAEL ukazuje się w czterech językach?



w języku francuskim od 70 lat  
w języku angielskim od 54 lat  
w języku polskim od 10 lat  
w języku hiszpańskim od 7 lat

## Pielgrzymi św. Michała

### KATOLICKA PRASA DLA SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

ZAPRASZAMY



[WWW.MICHAEL.ORG.PL](http://WWW.MICHAEL.ORG.PL)